

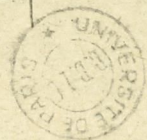
# TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris • 16 maja – mai 1976 • Rok wydania XIX • Nr 20 (969) •

# LA

# SEMAINE POLONAISE

Mai - sept 76 / W 20 - 39  
W 22-23, 26-29



FP 2373

Studenci Wyższej Szkoły Morskiej przed egzaminem dyplomowym

Ceny: we Francji 1,30 F, w Belgii 12 FB, w Polsce 4 zł



# KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

Jednym z wielu sukcesów krakowskiego Instytutu Obróbki Skrawaniem jest drażarka ultradźwiękowa UDA-3, wykonana na specjalne zamówienie przemysłu kablowego jako urządzenie pozwalające regenerować ciągadła diamentowe. Zastosowana w Zakładach POLKABEL w Krakowie, przynosi zyski rzędu 4 mln zł rocznie. Przeznaczona jest ona nie tylko do drażenia kamieni szlachetnych, ale także szkła i ceramiki technicznej, dlatego stosować ją można w różnych gałęziach przemysłu.



● 1



● 3

● 2

Skansen-muzeum niedaleko Olsztynka z roku na rok wzbogaca się o ciekawe zabytki regionalnego budownictwa warmińskiego i mazurskiego. Wszystkie te obiekty poddawane są systematycznym zabiegom konserwatorskim i renowacyjnym. W sezonie letnim skansen jest chętnie odwiedzany przez turystów krajowych i zagranicznych. Dodatkową dla nich atrakcją będzie organizowany tu jarmark nawiązujący do zwyczajów z przełomu XVIII—XIX wieku.



2 ●



● 4

● 3

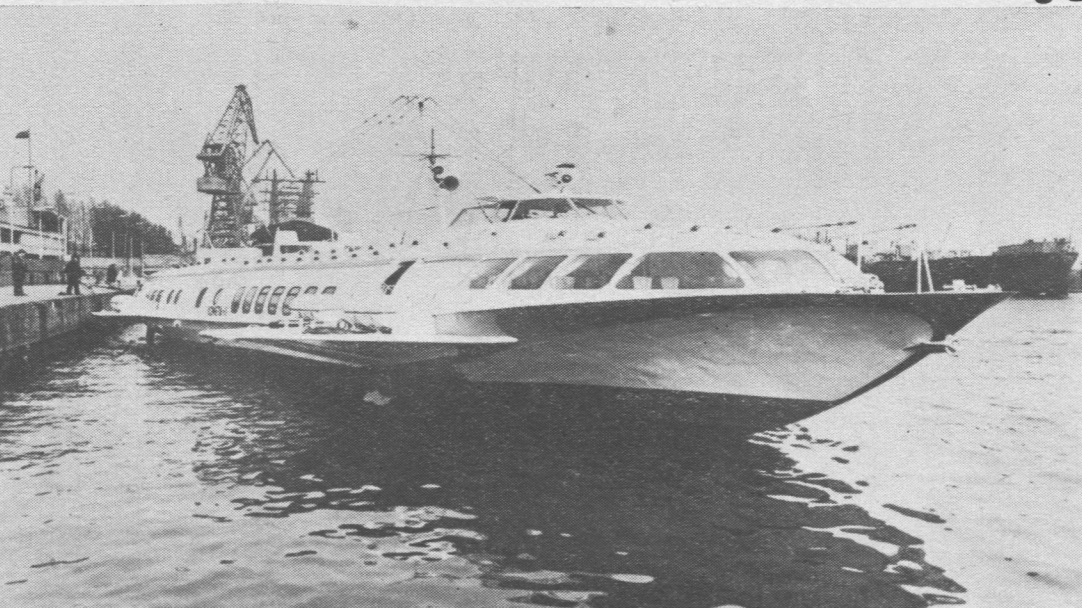
Firanki z fabryki „Visan” w Skopaniu (woj. tarnobrzeskie) odznaczają się dobrą jakością i pięknymi wzorami. W tym roku załoga postanowiła zwiększyć ich produkcję o 700 tys. m<sup>2</sup>, co pozwoli również na zwiększenie eksportu. Wyniki osiągnięte w pierwszym kwartale potwierdziły realność tego zamierzenia.

● 4

Kwietniowe chłody opóźniły prace polowe, zwłaszcza siewy. Aby nadrobić stracony czas, państwowe gospodarstwa rolne korzystają z pomocy samolotów. Powietrzne maszyny rolnicze rozsiewają zboże i nawozy mineralne znacznie szybciej niż maszyny naziemne.

● 5

Po zimowej przerwie wznowiony został sezon nawigacyjny wodolotów na trasie Szczecin-Swino-ujście. Rejsy wodolotami cieszą się ogromną popularnością wśród turystów, należą one bowiem do najszybszych środków łączności. (Fot. CAF)



● 5



# TYGODNIK POLSKI

## LA SEMAINE POLONAISE

### W numerze

O programie Polonijnego Forum Gospodarczego — 76, które odbędzie się w czerwcu, mówi przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, dr hab. Czesław Leśniak **5**

Świebodzice — miasto, jakich w Polsce tysiące. Poznornie nie wyróżnia się niczym szczególnym. A jednak... **7**

Miała propozycje zatrudnienia w biurze projektów. Zrezygnowała jednak ze spokojnej pracy nad deską kreślarską. Wybrała budowę, gumiaki oblepione gliną, pracę nerwową i absorbującą **10**

Tradycje i dzień dzisiejszy przemysłu cukrowniczego w Kraju przedstawia ekspozycja w warszawskim Muzeum Techniki **14**

Prawie sto lat liczy sobie Kaliska Fabryka Pianin i Fortepianów. Na instrumentach ze znakiem „Callisia” grają m. in. Francuzi i Holendrzy, Hiszpanie i Włosi **20**

Polski artysta malarz Ryszard Zajac wystawiał swe prace w Galerie Bernheim-Jeune **23**

„Piosenka zbliża narody” — to hasło poznańskiego festiwalu, organizowanego dla młodzieży zagranicznej studiującej na polskich uczelniach **35**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris. Tel. 824 76-44, 824 76-51. C.C.P. 92.20.76 Paris. W BELGII: Mme Cl. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000 — Charleroi, C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRESIDENT DIRECTEUR GENERAL Danuta Jagoszewska-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 30 F — 190 FB, rocznie: 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakład nr 1. Varsovie, Tamka 3. Nr indeksu 37941.

Zdjęcie na okładce: CAF

Projekt okładki i opracowanie graficzne: IRENA POZNAŃSKA



To była dobra inicjatywa — twierdzi zarówno prezes komitetu Stowarzyszenia France-Pologne w Lagny-sur-Marne, p. Jean-Bernard André, jak i p. Susanne Sonnesraud, której rodzice przyjechali z Polski w latach dwudziestych

## Setka na liczniku komitetu przyjaźni w Lagny-sur-Marne

Spotkaliśmy ich w Syndicat d'Initiative. Pani Susanne Sonnesraud pierwsza tego dnia pełniła dyżur z ramienia Stowarzyszenia France-Pologne. Niedługo czekała na pierwszych zainteresowanych. Tego dnia było ich zresztą wielu. Wyjątkowa frekwencja wiązała się jednak i z wyjątkową okazją; w tę sobotę odbywało się towarzyskie spotkanie, zorganizowane w związku z przekroczeniem pierwszej setki członków komitetu przyjaźni polsko-francuskiej w Lagny-sur-Marne.

Państwo Villefort dopełnili listę pierwszej setki członków Stowarzyszenia, a państwo Esnault dali początek drugiej setce. A skoro dzięki nim doszło do sympatycznego spotkania które odbyło się „Chez Georges” w nie opodal położonym Annet, toteż niedługo toast wypito za ich zdrowie. Oczywiście rozmawiano też o tym, jak organizować przyszłe spotkania, żeby było jeszcze sympatyczniej i ciekawiej.

A jak doszło do powstania komitetu Stowarzyszenia?

Jean-Bernard André, prezes komitetu, czuje się nieco zakłopotany pytaniem. Po prostu, historia jest tak krótka, tak spontaniczna, że trudno o obszerniejsze tłumaczenie. A więc początek był taki: Najpierw podróz do Polski, bardzo pod każdym względem udana. Ale od 1974 r.

upłynął jeszcze rok zanim postanowili założyć komitet. Rok, w ciągu którego przekonali się, że ich bezpośrednie wrażenia odniesione z podróży po Polsce budzą bardzo szerokie zainteresowanie wśród ludzi, nawet mało sobie znanych. Zresztą konfrontowali swe spostrzeżenia ze spostrzeżeniami innych osób, które w tym czasie przebywały w Polsce. A trzeba dodać, że miejscowe przedsiębiorstwo E.G.E. Plâtre jest współwłaścicielem hotelu „Novotel”, powstającego w Katowicach. Dyrektor zakładu p. Roger Le Grix co najmniej dwa razy w miesiącu jedzie do Polski w związku z prowadzonymi robotami. Członkowie załogi też na pamięć znają już trasę do Katowic.

W sumie więc niemało Francuzów, mieszkańców Lagny, miało i ma nadal okazję poznać i Polaków, i Polski. Czy można się więc dziwić, że znaleźli się wśród członków komitetu Stowarzyszenia France-Pologne?

Drugą, liczną grupę stanowią ci mieszkańcy Lagny, którzy czy to bezpośrednio są związani pokrewieństwem rodzinnym z Polską, czy to dzięki koneksjom swych współmałżonków. Szczególnie żywe zainteresowanie i aktywność w komitecie wykazują młodzi, ci, którzy nigdy nie

Dalszy ciąg na stronie 6



## Ambasador Emil Wojtaszek zakończył swą misję we Francji



W związku z zakończeniem swej misji, dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL we Francji, Emil Wojtaszek złożył wizyty pożegnalne m. in. premierowi Jacques Chirac oraz przewodniczącemu Senatowi Alain Poher i przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego Edgar Faure. Ambasador Wojtaszek spotkał się także z ministrem stanu Michel Poniatowskim, ministrem spraw zagranicznych Jean Sauvagnargues, ministrem gospodarki i finansów Jean-Pierre Fourcade, ministrem przemysłu Michel d'Ornano, ministrem do spraw kooperacji Jean de Lipkowskim i sekretarzem stanu do spraw kombatantów André Bord.

Na przyjęcie pożegnalne, wydane w siedzibie Ambasady Polskiej, przybyły liczne osobistości życia politycznego, naukowego i kulturalnego Francji, czołowi działacze partii politycznych oraz przedstawiciele Polonii francuskiej.

Prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing, przekazał list ambasadorowi Emilowi Wojtaszkowi z wyrazami swego uznania za wkład w rozwój stosunków i umacnianie współpracy polsko-francuskiej.

Emil Wojtaszek obejmuje w Polsce stanowisko ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska.

*Na przyjęcie pożegnalne przybył do Ambasady Polskiej w Paryżu m. in. minister stanu Michel Poniatowski*

*Fot. Władysław Sławny*

## Organizacja 132 państw

Gdy przed trzydziestu laty powołano do życia UNESCO — Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury, wśród czterdziestu czterech państw — założycieli i sygnatariuszy jej konstytucji, była i Polska. Dziś członkami UNESCO są 132 państwa, organizacja zaś ma na swym koncie poważny dorobek w dziele zbliżenia państw i narodów na płaszczyźnie różnych akcji i przedsięwzięć, mających na celu rozwój oświaty, wymianę osiągnięć naukowo-technicznych i upowszechnianie kultury.

Od początku istnienia UNESCO, Polska, podobnie jak to czyni i w innych organizacjach międzynarodowych, aktywnie uczestniczyła i uczestniczy w pracach UNESCO, zyskując tym uznanie wielu krajów. W ciągu minionych lat Polska niejednokrotnie występowała na forum tej organizacji z inicjatywami, które zostały zaaprobowane i następnie wprowadzone w życie. Wymieńmy tutaj choćby zgłoszone przez Polskę i zaaprobowane na forum UNESCO rezolucje w sprawie ochrony i roz-

woju wartości kulturalnych oraz zabytków — w dziedzinach, w których osiągnięcia Polski budzą podziw i uznanie w świecie. W lutym br. właśnie w Warszawie odbyło się sympozjum w sprawie ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych, w którym uczestniczyli eksperci rządowi z ponad czterdziestu państw. W ubiegłym roku Warszawa była też miejscem międzynarodowego sympozjum, poświęconego trzydziestej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej, zorganizowanego pod auspicjami UNESCO z inicjatywy Polski. UNESCO przyjęła również polską rezolucję za wytyczną w dziedzinie rozwijania kształcenia ustawicznego. Pod jej auspicjami odbyły się też międzynarodowe obchody rocznic Marii Skłodowskiej-Curie, Adama Mickiewicza i Mikołaja Kopernika.

W przyszłym roku odbędzie się w Polsce międzynarodowe sympozjum w sprawie ochrony i rozwoju wartości kulturalnych, a ostatnio, uwzględniając postanowienia, zawarte w akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Eu-

ropie, dotyczące zapewnienia postępu w opracowywaniu programów Międzynarodowego Systemu Informacji Naukowo-Technicznej ONZ, Polska wystąpiła z inicjatywą przeniesienia z Paryża do Warszawy Europejskiego Biura Współpracy Naukowej UNESCO, pragnąc i w tej dziedzinie odegrać bardziej istotną rolę.

Oto tylko niektóre inicjatywy Polski na forum UNESCO z ostatnich lat. Obecnie, po podpisaniu w ubiegłym roku przez państwa europejskie oraz USA i Kanadę Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który niejednokrotnie podkreśla doniosłą rolę, jaką ma do spełnienia UNESCO w dziele realizacji międzynarodowych programów współpracy naukowo-technicznej, wymiany kulturalnej oraz rozwoju oświaty, organizacja ta ma przed sobą poważną misję. Jej dotychczasowy autorytet i dotychczasowe osiągnięcia są dobrym prognostykiem dalszego rozwoju działalności UNESCO, mogącej w istotny sposób przyczynić się do realizacji uchwał Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, mogącej jeszcze lepiej i owocniej służyć sprawie rozwoju współpracy między narodami i postępu — celom, przyświecającym jej od trzydziestu lat. W tę działalność UNESCO poważny wkład wnosić będzie nadal i Polska, z dużym zaangażowaniem realizująca szczytne cele tej organizacji od pierwszej chwili jej powstania.

URSZULA KOZIEROWSKA





Le Forum Economique — 76 de la „Polonia” se tiendra cette fois au mois de juin pendant la Foire de Poznań. Il sera à la fois la continuation et le résultat de la rencontre des acheteurs et industriels d'origine polonaise qui s'est tenue l'an passé et qui fut en sorte une introduction à une coopération possible entre ces personnes et les différentes centrales du commerce extérieur, de l'industrie, des coopératives et de l'artisanat.

Le sous-secrétaire général de la Société „Polonia”, M. Czesław Leśniak, qui est à la fois le président du Comité organisateur du Forum 76, dresse un tableau de ce qui a été fait et surtout de ce qui peut être réalisé.

Les informations qui ont été transmises aux acheteurs et industriels d'origine polonaise ont suscité un grand intérêt. Beaucoup de personnes, observe-t-on, ont le désir de passer des nombreux contrats avec le pays d'origine. Le programme qui se déroulera à Poznań du 15 au 19 juin est particulièrement concret puisqu'il permettra à tous les participants du Forum de voir directement à la Foire les offres polonaises et facilitera plus encore les contacts directs.

L'intérêt soulevé par le Forum se traduit par le nombre de ses participants. Ils seront 250 à représenter les différents milieux économiques, soit deux fois plus que l'an passé. La deuxième partie du programme se tiendra à Varsovie et là, elle aura un caractère de conférence. Pour les Polonais, les avis de leurs partenaires venus du monde entier seront très précieux puisqu'ils concerneront la coopération avec la Pologne sur le fond de leurs expériences. S'il est vrai que dans ces contacts on a pu voir bien des manques de toutes sortes, les Polonais qui en sont conscients veulent les supprimer ou tout au moins les réduire au minimum.

Un des facteurs importants de cette coopération est la solidarité dans les relations. Dernièrement on a pu voir en Ecosse, en R.F.A. et en Angleterre des clubs d'acheteurs d'origine polonaise se former. Et à Londres, cette année c'est le Club des Businessmen d'origine polonaise qui vient d'être fondé, le club affiche un ambitieux programme qui, s'il est réalisé positivement, sera un exemple de la consolidation qui se dessine entre les hommes d'affaires d'origine polonaise fixés en différents pays.

# Wzajemne korzyści

**Od ponad roku obserwuje się zaktywizowanie współpracy gospodarczej Polonia — Kraj. Przewidywane na czerwiec bieżącego roku Polonijne Forum Gospodarcze — 76 będzie drugim po Kooperacji — 75 spotkaniem kupców i przemysłowców polonijnych z przedstawicielami polskich central handlu zagranicznego, przemysłu, spółdzielczości pracy i rzemiosła. Jaki będzie program Forum i czym będzie się ono różniło od ubiegłorocznej imprezy handlowej? — z tym pytaniem zwracamy się do zastępcy sekretarza generalnego Towarzystwa „Polonia”, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Polonijnego Forum Gospodarczego — 76, dr hab. Czesława Leśniaka.**

— Zanim odpowiem na pytanie, kilka zdań o rezultatach Kooperacji — 75. Od tamtego spotkania dokonał się wyraźny wzrost wymiany handlowej między polonijnymi kołami gospodarczymi a centralami handlu zagranicznego w Polsce. Jest to rezultat wysiłków zarówno instytucji bezpośrednio zainteresowanych wymianą handlową jak i towarzystwa „Polonia”, które reprezentuje.

Informacje, jakie przekazał kupcom i przemysłowcom polonijnym na Kooperacji — 75, wzbudziły zainteresowanie polonijnego biznesu. Obserwuje się poważny napływ zgłoszeń z różnych krajów, gotowość zawarcia umów eksportowych, importowych, kooperacyjnych. Postępy negocjacji handlowych były analizowane na posiedzeniach Zespołu Międzydepartamentalnego Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej.

— *Polonijne Forum Gospodarcze — 76 będzie kontynuacją Kooperacji — 75...*

— ...i jej rezultatem. Program tegorocznej imprezy, która odbędzie się w Poznaniu w dniach 15—19 czerwca, a więc w czasie trwania międzynarodowych targów, będzie się w pewnym zakresie różnić od programu Kooperacji — 75. Będzie bardziej konkretny, w większym stopniu uwzględni zainteresowania branżowe gości zagranicznych, a część konferencyjna, którą zorganizujemy w Warszawie, poświęcona będzie m. in. przedstawieniu konkretnych ofert, z obu stron, oczywiście.

— *Ilu uczestników polonijnych weźmie udział w tej imprezie?*

— Spodziewamy się blisko 250 przedstawicieli polonijnych sfer gospodarczych, a więc dwa razy więcej niż w roku 1975. Zgłosili swój przyjazd przedstawiciele Polonii zajmujący kierownicze stanowiska w firmach zagranicznych — mam tu na myśli firmy polonijne. Jest to bardzo ważne, bowiem przez nich polscy handlowcy mogą mieć większe i łatwiejsze dotarcie na rynki zagraniczne.

— *Czy w poznańskiej części Polonijnego Forum Gospodarczego przewidziane są jakieś obrady?*

— Nie, ponieważ chcemy, aby polonijni kupcy cały czas poświęcili na zwiedzanie targów, wizyty w interesujących ich pawilonach i rozmowy handlowe. Druga część imprezy o charakterze konferencyjnym odbędzie się po targach w Warszawie. Będzie ona poświęcona przede wszystkim zagadnieniom kooperacji przemysłowej, wymiany handlowej oraz prowadzeniu działalności gospodarczej na terenie Polski. Bardzo cenne będą wypowiedzi gości polonijnych na temat ich dotychczasowej współpracy z Polską.

Nasi Rodacy spotykają się z życzliwością w Kraju, tak jak i w kontaktach handlowych. Niestety, nie brak i niedociągnięć, wśród których brak szybkich odpowiedzi na zapytania, niedotrzymywanie terminów umów, brak sprawnego serwisu, usterki jakościowe niektórych produktów należą do najprzykreszniejszych. Mamy jednak nadzieję, że i te mankamenty zostaną wyrugowane, a przynajmniej zredukowane do minimum. W każdym razie poprawa w tej dziedzinie jest znaczna. Przykładem pozytywnym, zresztą

nie jedynym, jest np. CHZ „Bumar”, która potrafi działać sprawnie, szybko i po handlowemu.

— *Polonia potrafi ocenić życzliwość i właściwe handlowe podejście, przynoszące korzyści obu stronom. Przy tym kierują nią nie tylko interesy, ale również serdeczna więź ze Starym Krajem.*

— Jest to polska solidarność, której nie należy lekceważyć, a przeciwnie szanować i pielęgnować. W wyniku tej właśnie solidarności w Szkocji, RFN a ostatnio w Anglii powstały kluby kupców polonijnych. Oni to stanowią świetny łącznik z rynkami tych krajów. Mogą polskimi handlowcom pomóc w nawiązywaniu kontaktów handlowych i uchronić przed kontaktami, które są chybione, nieopłacalne itd.

W lutym tego roku powstał w Londynie Angielski Klub Polonijnych Biznesmenów, który zgromadził liczne i bardzo reprezentatywne grono kupców i przemysłowców polskiego pochodzenia. Prezesem klubu został Adam Szmigielski, dyrektor firmy budowlano-architektonicznej, były kombatant drugiej wojny światowej. Wiceprezesem wybrano Piotra Kempę — młodego, zdolnego, przemysłowca, który od trzech lat współpracuje z Polską.

Zarząd klubu opracował ambitny program działania. Jeśli zamierzenia angielskiego klubu zostaną pomyślnie zrealizowane, będzie można go stawiać jako wzór konsolidacji polonijnego środowiska handlowego innym biznesmenom polskiego pochodzenia.

Rozmawiała:  
KRYSZYNA GRZYBOWSKA



**Setka na liczniku  
komitetu przyjaźni  
w  
Lagny-sur Marne**

Dalszy ciąg ze strony 3

byli w Kraju i znają go jedynie z opowiadań rodziców lub dziadków. A warto przypomnieć, że w latach dwudziestych do okolicznych ferm, a także do miejscowych garbarni w Lagny-sur-Marne sporo przyjechało Polaków, którzy mieli trudności w znalezieniu pracy w Kraju.

Powstały w listopadzie ubiegłego roku komitet Stowarzyszenia France-Pologne zorganizował, na razie, dwie oficjalne imprezy. Pierwsza, na którą przyszło wiele osobistości spośród miejscowych władz, była prezentacją ich sprawnej organizacji. A trzeba było, istotnie solidnie się napracować, by zmontować własnymi siłami zarówno wystawę obrazującą współczesną Polskę, jak i postarać się o kopię polskiego filmu „Commandant Hubal” był bodaj pierwszym polskim filmem wyświetlonym w ciągu powojennych 30 lat w Lagny-sur-Marne. Zainteresowanie polską twórczością filmową było duże, w rezultacie doszło do zorganizowania wspólnego wyjazdu do Paryża na film Andrzeja Wajdy „Ziemia obiecana”.

Plany na przyszłość?

W tym roku przede wszystkim chcą wyjechać do Polski. Mają też zamiary sprowadzenia chóru chłopięcego i zespołu pieśni i tańców ludowych z Kraju, ale jak to zrobili i kiedy, jeszcze trudno powiedzieć. Sądzić jednak należy, że gdy w listopadzie podsumują pierwszy rok swej działalności, będą zadowoleni z dokonanej pracy. (L)



Dla młodych, lubiących aktywnie spędzać swój wolny czas, możliwość zabawy na wspólnie organizowanych imprezach jest bardzo cenna — mówi Martine



Jacques Mariette, młody aptekarz z Lagny zanim przyszedł do komitetu, wiedział sporo o Polsce i Polakach. Jego żona pochodzi spod Makowa Mazowieckiego



Jeżeli Lorent Ciejka (pierwszy z lewej) poparł pomysł swego ojca, i sam również wstąpił do Stowarzyszenia France-Pologne, to dlatego, że chciałby bliżej poznać Kraj

**Larousse:**

**Cytaty  
na każdą okazję**

**Istotą cytatu jest zwięzłość, czyli mądrość i doświadczenie przekazane w lapidarnej formule. Oto przykłady ilustrujące tę tezę:**

Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

*Bien qu'entouré d'amis sincères, le lièvre fut mangé par les chiens.*

(Ignacy Krasicki — 1735—1801)

Jeśli ogórek nie śpiewa i to o żadnej porze to widać, z woli nieba prawdopodobnie nie może...

*Si le concombre ne chante pas*

*et ceci en aucune saison, il faut croire que par la*

*volonté du ciel probablement il ne peut pas.*  
(Konstanty Ildfons Gałczyński — 1905—1953)

I masochiści wznajają wszystko na torturach. Z wdzięczności.

*Même les masochistes font des aveux complets sous les tortures. Par reconnaissance.*  
(Stanisław Jerzy Lec — ur. w 1909 r.)

Słodko jest być kochanym dla samego siebie.

*Il est doux d'être aimé pour soi-même.*

(Beaumarchais — 1732—1799)

Niczym się nie przejmowałem!

*Ne s'émouvoir de rien!*  
(Horacy — 65—8 przed naszą erą)

Starzy się powtarzają, a młodzi nie mają nic do powiedzenia. Wzajemna nuda.

*Les vieux se répètent et les jeunes n'ont rien à dire. L'ennui est réciproque.*

(Jacques Bainville — 1879—1936)

Bohater to ten, co robi, co może.

*Un héros c'est celui qui fait ce qu'il peut.*

(Romain Rolland — 1866—1944)

Pragnienie przywilejów i pasjonowanie się równością, to dominujące i sprzeczne namiętności Francuzów wszystkich epok.

*Le désir du privilège et le goût de l'égalité, passions dominantes et contradictoires des Français de toute époque...*

(Charles de Gaulle — 1890—1970)

Nie kocha się kobiety za to, co mówi; kocha się to, co mówi, bo się ją kocha.

*On n'aime pas une femme pour ce qu'elle dit; on aime*

*ce qu'elle dit parce qu'on l'aime.*

(André Maurois — 1885—1967)

Będziemy mieli los, na jaki sobie zasłużymy.

*Nous aurons le destin que nous aurons mérité.*

(Albert Einstein — 1879—1955)

Historia, mówi Stephen, jest koszmarem, z którego próbuje się zbudzić.

*L'histoire, dit Stephen, est un cauchemar dont j'essaie de me réveiller.*

(James Joyce — 1882—1941)

Te maksymy pochodzą z Larousse'a cytatów francuskich i obcych — Larousse des citations françaises et étrangères, Paryż, 1976, str. 896 format 17,5 × 23 cm. Jest ich 12 tysięcy!

Zespół około 50 specjalistów, z Robertem Carlier, Piotrem Josserand, Samuelem S. de Sacy i Janem Ludwikiem Lalanne na czele, wyłowili je z literatur różnych narodów i epok, ze Starego Testamentu, z Ewangelii, Ko-

ranu itp. z historycznych powiedzonek sławnych ludzi.

Księga dzieli się na trzy części. Część pierwsza obejmuje cytaty francuskie od średniowiecza do czasów najnowszych; część druga — zawiera cytaty z ksiąg sakralnych oraz sentencje historyczne; część trzecia składa się z cytatów z literatury zagranicznej.

Korzystanie ze Słownika ułatwia układ alfabetyczny według nazwisk autorów, a także bogaty indeks. W tym indeksie najobszerniejsze hasła stanowią: miłość, kobieta, mężczyzna, człowiek, Bóg, sztuka, szczęście.

Hasła indeksu tak są ujęte i w ten sposób powiązane z poszczególnymi częściami księgi, że błyskawicznie można odnaleźć np. cytaty o kobiecie w interesującym nas aspekcie (kobieta-aniol, kobieta niebezpieczna, kobieta i zazdrość itp.).

Dużym walorem Larousse'a cytatów jest ich autentyczność. Przy każdym cytacie podano dokładne źródło, a często i odpowiedni komentarz. Poza tym, wszystkie cytaty z tekstów angielskich, hiszpańskich, niemieckich, włoskich i łacińskich figurują w języku oryginalnym obok przekładu francuskiego.

(K. Tom.)





Ratusz w Swiebodzicach — zabytkowa budowla średniowieczna — jest siedzibą władz miasta

# Jest takie miasto

# Ś

wiebodzice —  
miasto, jakich tysiące w Pol-  
sce. Pozornie nie wyróżnia się  
niczym szczególnym. A jed-  
nak...

Przed trzydziestu jeden la-  
ty przez Swiebodzice prze-  
szedł front. W grzyby zamie-  
niały się domy mieszkalne i  
fabryki. W ich odbudowie, w  
przywracaniu do życia zakła-  
dów przemysłowych uczestni-  
czyli niemal wszyscy nowi  
mieszkańcy, ściągający tu  
z odległych zakątków Polski,  
a od 1948 roku także z Fran-  
cji i Belgii.

## Francuzi z ulicy Zamkowej

Dziś już nikt nie pamięta,  
dlaczego właśnie w Swiebo-  
dzicach osiedlały się dziesiąt-  
ki rodzin polskich, powraca-  
jących do Ojczyzny. Na ob-  
czyźnie urodzeni, wychowani  
i wykształceni, tu przyjeżdżali  
rozpocząć swoje drugie, do-  
rosłe życie. Bloki przy ulicy  
Zamkowej oddano przyby-  
szom, których przez długi czas  
wszyscy nazywali Francuzami.  
Bywało, że częściej mó-  
wiono tu po francusku niż po  
polsku, a dzieciom trudno się  
było porozumieć z rówieśni-  
kami znad Bugu i Wisły. Ale  
to już historia. Zatarły się  
wszelkie różnice, wyrosło też  
nowe pokolenie swiebodzian.

— Wszyscy jesteśmy Pola-  
kami, bez względu na to,  
gdzie się kto urodził — mówi  
pani Władysława Ostrowska.  
— Do Swiebodzic przyjecha-  
łam w czterdziestym ósmym  
z Billy-Montigny, w okręgu  
Lens, razem z mężem i syn-  
kiem Piotrem. Po raz pierw-  
szy zobaczyłam wówczas Pol-  
skę. We Francji zostawiłam  
siostrę i dwóch braci. Od-  
wiedzam ich i oni do nas  
przyjeżdżają. Mąż mój był  
górnikiem, pochodził z Byd-  
goszczy. Wyemigrował z Pol-  
ski w 1929 r. Po powrocie  
do Kraju pracował w kopalni  
w pobliskim Wałbrzychu.  
Piotr nie poszedł w jego śla-  
dy. U nas tyle jest fabryk,  
że wybrał inny, trochę lżej-  
szy zawód. Pracuje w Zakła-  
dach Urządzeń Klimatyzacyj-  
nych „Klimator”. Za kilka  
tygodni wyprowadza się już  
z Zamkowej razem z żoną i  
synkiem. Sam buduje domek  
jedenorodzinny na Wilczej Gó-

Dalszy ciąg na stronie 8





Nowe bloki mieszkalne i pawilony handlowe Swiebodzice

## Jest takie miasto

Dalszy ciąg ze strony 7

rze. Smutno mi będzie bez dzieci i wnuka.

Dawne Swiebodzice to przede wszystkim domy w Rynku, wzdłuż głównych ulic i małe wille, otoczone ogródkami. Wokół tej starej zabudowy postawiono dziesiątki nowych bloków mieszkalnych i pawilonów sklepowych. Powstaje też dzielnica domków jednorodzinnych na Wilczej Górze. O tej ciekawej inicjatywie i

dalszych planach unowocześniania miasta rozmawiałam z panią Kazimierą Dalską-Staszek, od trzech lat zastępującą naczelnika miasta.

### Własnymi rękami

Stale rozbudowujący się przemysł przyciąga ludzi do Swiebodzic. Najpilniejszą sprawą jest więc zapewnienie im mieszkań. W blokach robi się ciasno. Młodzi żenią się, powiększają swoje rodziny, no i chcą się usamodzielniać. Z pomocą przyszły zakłady pracy, między innymi „Klimator” i „Predom-Termet”, które zainicjowały dla swoich pracowników budowę domków jednorodzinnych systemem gospodarczym, w dzielnicy groźnie zwanej Wil-

czą Górą. Nikt tu nigdy, mimo pobliskich lasów, nie widział oczywiście żadnych drapieżników. Stale natomiast spotkać można koparki i samochody ciężarowe zwożące budulec. Robotników niewiele — przygotowują zbrojenie terenu, wykopią fundamenty, postawią ściany i wracają do budowy bloków. A na placach budowy pozostają właściciele. Bo każdy sam stawia swój dom. Pracują całe rodziny. Grodzą 600-metrowe działki, tynkują budynki, wstawiają okna i drzwi, układają podłogi, malują. Wszystko sami, choć zawsze mogą liczyć na poradę fachowców. Trudy nikogo nie zrażają, gdy nagrodą ma być własne, przestronne, wygodne mieszkanie z garażem i ogródkiem. Do dwudziestu gotowych już domków wprowadzą się niebawem pierwsi lokatorzy. Na Wilczej Górze

zamieszka dziewięćdziesiąt rodzin. W pobliżu wybudowano już żłobek, przedszkole i szkołę, są sklepy, apteka. Buduje się jezdnie, chodniki i zakłada oświetlenie ulic. W wielu pracach uczestniczą mieszkańcy innych dzielnic. Chcą, by ich miasto piękniało i rosło.

### »Liczyrzepa«

Troską gospodarzy miasta jest zapewnienie stałym mieszkańcom i gościom dobrej rozrywki. Jedną restauracją z dancingiem i jedno kino, to zbyt mało. Planuje się więc budowę nowych obiektów.

Dumą miasta jest odrestaurowany już w dużej części piękny piastowski zamek z XIII wieku w Książu nad Pełcznicą, położony w starym, rozległym parku, tuż za mia-



A première vue, Swiebodzice est une ville comme il en est des milliers d'autres en Pologne. Pourtant il y a 39 ans, le front passa par la ville et après la libération il fallut presque tout reconstruire avec l'aide des habitants venus de tous les coins de la Pologne. A partir de 1948, de nombreux Polonais rentraient de France et s'installaient à Swiebodzice. Nombre d'entre eux reçurent un logement dans la rue

Zamkowa, comme madame Władysława Ostrowska qui est de Billy-Montigny et regagna la Pologne avec son mari et son fils Piotr en 1948. Originaire de Bydgoszcz M. Ostrowski avait quitté la Pologne en 1929 et de retour au pays, il continua son métier de mineur. Leur fils est aujourd'hui marié et a un enfant. Justement la petite famille s'appête à quitter la rue Zamkowa pour s'installer dans un pavillon sur la Wilcza Góra.

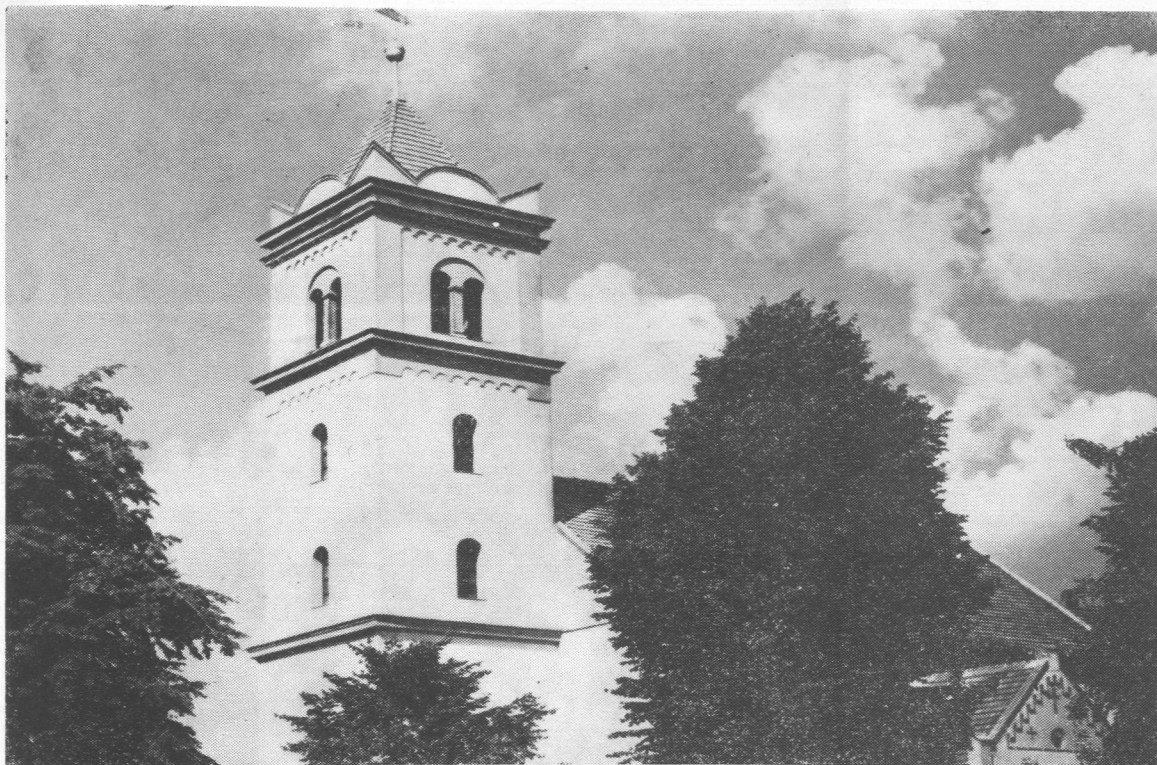
Au départ, la construction de petits pavillons a été l'ini-

tiative de deux entreprises — Klimator et Predom-Termet. Le gros de l'oeuvre est fait par des ouvriers du bâtiment et la finition est assurée par les propriétaires. Vingt maisons sont prêtes, il y en aura quatre-vingt-dix. A proximité, une crèche, une maternelle et une école viennent d'être construites également.

Dans la ville aux nombreux monuments historiques, dont certains datent du XIIe siècle comme l'église saint-François, on peut se promener en lisant l'histoire de cette localité de Basse-Silésie.

Au XIIIe siècle, le duc Bolko Ier Suidnicki érigea le beau château de Książ situé au bord de la Pełcznica. Dès cette année, le château restauré va devenir un centre culturel avec une salle de théâtre et un amphithéâtre. L'ensemble de chants et de danses „Liczyrzepa” va s'y produire. Fondé il y a trois ans, il s'est fait vraiment connaître et apprécier quand Zofia et Mieczysław Rajkowski (monsieur Mieczysław est né dans le Pas-de-Calais) en ont pris la direction. Et l'ensemble compte 150 membres!





Wieża odrestaurowanego kościoła św. Franciszka z XII wieku

stem. Wybudował go przed 700 laty książę Bolko I Świdnicki. Zamek wielokrotnie w ciągu wieków niszczony i przebudowywany, już od tego roku stanie się centrum życia kulturalnego Świebodzic. W sali teatralnej i widowiskowej, a także w amfiteatrze odbywać się będą spektakle i występy artystyczne.

A Świebodzice mają własny amatorski zespół pieśni i tańca — „Liczyrzepę”. Powstał przed trzema laty przy Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Gospodarstwa Domowego „Predom-Termet”. Początki były bardzo skromne, ot takie muzykowanie po pracy. Kiedy jednak opiekę nad amatorami objęli profesjonalści — małżonkowie Zofia i Mieczysław Rajkowski — „Liczyrzepa” zaczęła odnosić sukcesy krajowe, a nawet zagraniczne, uzyskując wiele cennych nagród i wyróżnień. Zespół liczy dziś 150 osób — w wieku od 3 do 60 lat! Nie tylko bowiem pracownicy „Termetu”, lecz i członkowie ich rodzin rozśpiewali się i roztanńczyli. Stworzyli grupy: taneczną i wokalną, orkiestrę dętą i kapele regionalne. Występują dla mieszkańców Świebodzic, dają też koncerty w innych miastach Dolnego Śląska. Otrzymali propozycję wyjazdu na występy do Francji, skąd pochodzi wielu członków zespołu — Józef Kreła, Ryszard Płatek, Józef Giera, Aleksander Janczak, Jan Krzynówek — oto kilka zaledwie nazwisk, spośród wielu, które wymieni kierownik muzyczny zespołu Mieczysław Rajkowski, urodzony w Pas-de-Calais.

## »Termet« — jeden z siedemnastu

Dyrektora handlowego „Termetu”, pana Kazimierza Chmielewskiego, cieszą sukcesy „Liczyrzepy”, choć żartobliwie stwierdza, że zbyt wiele występów artystycznych mogłoby utrudnić produkcję.

A zakład jest jedynym w Kraju wytwórcą gazowych piecyków i kuchenek, grzejników i gazowych butli turystycznych — sprzętu stale poszukiwanego na rynku krajowym i chętnie kupowanego przez kontrahentów zagranicznych.

„Termet” jest jednym z siedemnastu zakładów przemysłowych Świebodzic, liczą-

Monika (8 lat) i Sebastian (4 lata) Kazieczko wraz z choreografem „Liczyrzepę” p. Zofią Rajkowską



Alina Stefaniak i Zygmunt Mierzejewski soliści zespołu „Liczyrzepa”



cych 22 tysiące mieszkańców. Miejsc pracy zatem nie brakuje, a na fachowców czekają dobre i atrakcyjne stanowiska. Trzytysięczna załoga „Termetu” szczyli się, że jej wyroby uzyskując medale i wyróżnienia na targach i wystawach. Rozbudowa zakładu i jego modernizacja pozwolą na uzyskanie jeszcze lepszych wyników.

Jeśli ktoś z Czytelników odwiedzi Świebodzice (a nie ma przecież roku, aby ktoś z Francji lub Belgii nie zawiązał tu w odwiedziny u rodziny) radzę wstąpić do „Termetu”, by zapoznać się z wyrobami zakładu, a także, by obejrzeć występy „Liczyrzepy”. Zwiedzając miasto warto zwrócić uwagę na ocalałe fragmenty średniowiecznych murów obronnych, pięknie odrestaurowany kościół św. Franciszka z XII wieku i XVIII-wieczny Ratusz, który jest siedzibą władz miasta.

Warto też porozmawiać z mieszkańcami, którzy przybyli tu z dalekich nierzadko stron, a stali się lokalnymi patriotami. Wiele tu postaci barwnych i ciekawych, jak autor zamieszczonych zdjęć, Franciszek Rybiński. Wyzwał to miasto, a gdy wojna skończyła się, osiadł w Świebodzicach. Na kliszach utrwalił zniszczenia i odbudowę miasta. Dziś też filmuje i fotografuje miasto i jego ludzi, a zna wszystkich. Atelier na Kolejowej odwiedzają nowożeńcy i rodzice z każdym nowo narodzonym obywatelem. Jest niezastąpionym kronikarzem Świebodzic, których historia ma już ponad osiemset lat.

ANNA OSIOWSKA

Zdjęcia:  
FRANCISZEK RYBIŃSKI





Tous les jours, après que le laitier soit passé, l'ingénieur-architecte Maria Leszkiewicz se lève à 5 h 15, ramasse le lait posé devant sa porte, le fait bouillir et s'interroge sur le cours que va prendre la journée qui commence. Avant de quitter la maison, elle réveille son mari, architecte comme elle, et elle gagne, depuis Sopot où elle habite, le chantier de la future cité de Witomino à Gdynia où elle est chef adjoint à la construction.

Une fois sur place elle chausse des bottes, cale son casque sur la tête et parcourt le chantier, vérifie le progrès du travail, parle avec les contremaîtres et ne regagne son petit bureau que plusieurs heures plus tard.

Au départ Maria Leszkiewicz ne pensait pas travailler sur un chantier mais, après ses études, elle préféra bien vite ce travail plutôt que de rester penchée sur une planche à dessin. Son premier chantier était à Oliwa, ensuite vint la construction d'un pavillon commercial à Sopot. S'il y a eu des problèmes au départ — on ne la prenait pas tellement au sérieux, bah, une femme sur un chantier! — avec le temps elle a su gagner l'estime de tous et ce chantier de Witomino a été une consécration: après avoir observé son adjoint pendant une semaine, le chef de la construction prit ses vacances. Maria avait seulement 24 ans. Elle restait alors jusqu'à 14 h d'affilée sur le chantier et aujourd'hui elle se sent capable de surmonter le plus difficile des problèmes.

Elle n'a pas renoncé au métier d'architecte. Son mari et elle ont fait les plans d'un cocktail-bar pour Sopot: les vacanciers pourront l'admirer dès cette année.



## 24 godziny w życiu Pani Inżynier

- Mamy dużą budowę. Tu potrzebny jest silny mężczyzna. A ona w kaloszach i w kasku wygląda jak kot w butach. Uśmieć się tylko można...
- Nazywamy ją „Torpeda”... Wszędzie jej pełno. Przed chwilą była na „jedynce”, a za chwilę już innego brygadzystę męczy. Robota w rękach się jej pali...
- Jest wymagająca, ale przyjemnie z nią pracować, bo wysłucha, doradzi. Już nie patrzymy na nią jak na dziewczynę w dzinsach, ale jak na fachowca, jednego z nas...





Z burzliwych dyskusji rodzą się wspólne architektoniczne projekty



Są architektami. Ona pracuje na budowie, on w biurze projektów

# R

ano budzi ją roznosić mleka. Ustawia pod drzwiami butelki i hałasuje. W chwilę później, godz. 5.15 dzwoni budzik, więc wstaje. Litr mleka gotuje, drugi chowa do lodówki i zastanawia się czy zdaży dzisiaj zrobić zakupy. Bo jeśli nie będzie zebrania, żadnej awarii i wszystko pójdzie sprawnie, powinna wyjechać z Gdyni kwadrans po czwartej. Wtedy może uda jej się wstąpić do „Centrum” i kupić czerwoną bluzkę, którą upatrzyła sobie jeszcze w ubiegłym tygodniu. Nie ma sensu jednak robić takich perspektywicznych planów, bo wystarczy nieterminowa dostawa cementu i nie wyjedzie z Gdyni nawet o 18. Przed samym wyjściem budzi męża. W biurze projektów pracę zaczynają o wiele później niż ona na budowie. Do tego wczesnego wstawania przyzwyczała się. Podziwiała męża, który kiedy budował Port Północny, potrafił pracować bez przerwy przez 36

godzin. A jednak w głębi duszy jest również pełna uznania i dla siebie, że poddała się takiej dyscyplinie. Po skończeniu architektury i obronie pracy dyplomowej — pod tytułem „Stacja morska Instytutu Polskiej Akademii Nauk w Sopocie” — miała propozycje zatrudnienia w biurze projektów. Zrezygnowała jednak z białego fartucha i spokojnej pracy nad deską kreślarską. Wybrała budowę, gumiaki oblepione gliną, pracę nerwową i absorbującą. Wśród studentów na architekturze, budownictwo nie było popularne, mało kto chciał iść do wykonawstwa. Poza tym panowało przekonanie, że architekt nie ma nic do roboty na budowie. A przecież dawni, wybitni architekci właśnie na budowach realizowali swoje projekty. Wykonawstwo interesowało ją dlatego, że trudne i mało dziewcząt sprawdziło się dotąd w budownictwie.

— Moja pierwsza praca... Posadzono mnie za biurkiem przed stosem najróżniejszych papierzyków ze słowami „niech sobie pani poczyta”. Nie wiem jak długo bym tak siedziała — mówi Maria Leszkiewicz — gdybym sama nie znalazła sobie roboty. W rezultacie trafiłam na budowę osiedla mieszkaniowego w Oliwie. Tam pobierałam naukę zawodu. Kierownik budo-

Po przyjeździe z pracy mało czasu zostaje na ugotowanie obiadu



Dalszy ciąg na stronie 12



# 24 godziny w życiu Pani Inżynier

Dalszy ciąg ze strony 11

wy, był wyrozumiały, wszyscy okazali mi dużo serca, ale nie traktowali serio. Później działałam w komisji usterkowej jako postrach partaczy. Nie kochali mnie tam wtedy, oj, nie. Teraz wiem, że usterki nie powstają tylko z winy robotników, także z pośpiechu. Staramy się budować jak najszybciej, bo ludzie czekają na mieszkania. A dom potrzebuje swojego czasu i powinien urodzić się, tak jak dziecko, po 9 miesiącach. Pawilon handlowy w Sopocie to moja samodzielna robota. Ileż się wtedy nauczyłam! Miałam tylko wiedzę teoretyczną, brakowało mi doświadczenia, więc musiałam nauczyć się słuchać. Na podstawie rozmów z majstrami wyciągałam wnioski i dopiero wtedy podejmowałam decyzje. Tej zasady trzymam się do dziś.

Inżynier magister architekt Maria Leszkiewicz, zastępca kierownika budowy osiedla Witomino, jest w biurze przed godziną ósmą. W pośpiechu wkłada gumki, kask i biegnie na plac budowy. Codziennie przemierza tę drogę, kilometr w jedną stronę, kilometr w drugą. Jest przekonana, że tylko na budowie, rozmawiając bezpośrednio z robotnikami dowie się o przebiegu robót, sukcesach i kłopotach. Wymiana zdań przy biurku niewiele daje, poza tym nie ma sensu, aby trzech majstrów rzucało pracę na placu budowy, żeby spotkać się z nią w biurze. Po paru godzinach, kiedy wraca z obchodu nie bardzo wie od czego zacząć czy najpierw dzwonić po cement, czy do podwykonawców, dlaczego nie dotrzymują terminów, czy do Zjednoczenia... Czasem przychodzą lokatorzy z nowych bloków z najróżniejszymi pretensjami. — Pani inżynier, klamka odpadła, nie ma światła na klatce schodowej, sąsiad gra na pianinie, więc może jakąś izolację położyć. Wysyła więc do tych bloków ekipę fachowców, niech sprawdzą co się da zrobić.

Kiedyś lubiła rozwiązywać krzyżówki teraz nie ma czasu na to hobby. Krzyżówki natomiast zdarzają się na budowie, niektóre z nich rozwiązuje tygodniami, inne wymagają rozszyfrowania w ciągu jednego dnia.

Maria nigdy nie zapomni swojego startu na Witominie. Od pierwszego dnia wykazywała duże zainteresowanie budową, żeby dobrze się pokazać. Pokazała się aż za dobrze, bo po tygodniu kierow-

nik budowy, uznał że inżynier Leszkiewicz, lat 24, zna się dostatecznie na robocie i wyjechał na urlop, zostawiając ją na gospodarstwie. Po paru godzinach strach ustąpił postanowieniu — oni jeszcze zobaczą do czego jest zdolna! Siedziała na budowie po 14 godzin. Przeczytała tomy dokumentacji, dzień po dniu rekonstruowała cykl budowy Witomina. Poznała wszystko od podszewki. Dziś gotowa jest podjąć się nawet naj-

trudniejszego zadania na budowie.

Kiedyś nie wyobrażała sobie pracy gdzie indziej niż w Sopocie. Dojeżdżać do pracy, dojeżdżać do domu, okropność! A jednak dojeżdżają: ona do Gdyni, mąż Walde-  
mar do Gdańska-Wrzeszcza.

Trójmiasto ma znakomitą komunikację. Gdańsk — Sopot — Gdynia połączone są nie tylko siecią autobusową, ale szybkie kolejką, kursującą co kilka minut. Podróż z Sopotu do Gdyni trwa 20 minut. W sumie jednak na dojazdy traci się około 2 godzin.

A dla niej i tak doba ma za mało godzin. Ale liczą się nie dojazdy, lecz praca, która daje zadowolenie. Tę na budowie pani architekt uzupełnia projektowaniem. Teraz właśnie razem z mężem projektują cocktail-bar.

— Wydaje mi się, że to udany pomysł — mówi p. Ma-

ria. — Ale ocenią go dopiero wczasowicze, kiedy zjadą do Sopotu na lato. Kto wie, a może wcale nie zauważą, że cocktail-bar ma uroczę wnętrze według projektu małżeństwa Leszkiewiczów?

— Kim właściwie jestem? — zastanawia się też często p. Maria. — Inżynierem budowlanym czy architektem? Uprawnienia budowlane już mam, teraz czas na projektowe. Projektowanie sprawia mi wiele satysfakcji. Z jaką pasją robiliśmy z mężem rozwiązanie architektoniczne centrum handlowego dla Leska i Białegostoku! Moje plany życiowe muszą sięgać dalej niż Witomin, gdzie budowa potrwa najwyżej jeszcze dwa lata.

EWA BŁAHIJ

Zdjęcia:  
ZBIGNIEW KOSYCARZ

Nawet w domowych pieleszach Maria nie potrafi zapomnieć o osiedlu na Witominie







Près le Presidium de l'Académie polonaise des Sciences, vient d'être appelé un Comité aux Recherches et Prévisions intitulé „Pologne 2000” dont le but est la définition de l'évolution de la société polonaise.

Les travaux sont conduits par sept commissions et deux ensembles, bien entendu ces commissions ne sont pas hermétiques et si elles abordent des sujets communs elles se consultent mutuellement.

Le problème fondamental du Comité est de donner une vision de la société polonaise avec certains éléments de l'économie nationale depuis 1975 à l'an 2000. Il s'agit donc de créer pour une longue période à venir, des modèles de la vie, de la personnalité de l'être humain dans une société socialiste développée.

Le second problème est lié à l'évolution

du système de la planification. En joignant étroitement les besoins économiques et sociaux on peut dresser directement des prévisions scientifiques dans différents domaines.

A titre d'exemple, les prévisions démographiques de la Pologne prennent en considération plusieurs variantes, autant du point de vue biologique que des changements provoqués par les différents déplacements de la population.

Les prévisions sur le réseau des agglomérations sont faites en fonction des structures économiques, de la protection de l'environnement naturel et du confort des habitants. Quant au modèle relatif à la consommation, les recherches à ce sujet sont conduites depuis six ans. Viennent encore des commissions sur les réserves en matières premières du pays, la commission de la santé qui poursuit des recherches sur la fréquence de certaines maladies dont la signification sociale est particulièrement importante. En ce qui concerne la culture et l'enseignement, l'analyse de l'évolution démographique, sociale et économique de la Pologne était significative pour définir un modèle de l'enseignement du point de vue économique et pédagogique.

# Wizja społecznego rozwoju

**O Komitecie Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, powołanym do badań prognostycznych nad rozwojem polskiego społeczeństwa, mówi jego przewodniczący, prof. dr Witold Nowacki.**

**P**

podstawowym zadaniem Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000” jest nakreślenie wizji społeczeństwa Polski oraz niektórych elementów gospodarki narodowej w perspektywie lat 1975—2000. Jest to więc zapotrzebowanie na długofalowe badania, zmierzające do ustalenia prawdopodobnych i pożądanych kierunków ewolucji potrzeb społecznych, wzorców życia, osobowości człowieka w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym.

Drugi typ zadań wiąże się z ewolucją systemu planowania, bowiem przejście od kompleksowego planowania dłu-

gookresowego, łączącego ściśle gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju, stwarza bezpośrednie zapotrzebowanie na prognozy naukowe przebiegu zdarzeń w różnych dziedzinach. Właśnie w tym celu został stworzony w Kraju państwowy system prognozowania, w ramach którego Polska Akademia Nauk odpowiada przede wszystkim za prognozy w dziedzinie rozwoju społecznego. Nakładła to na komitet obowiązek opracowania szeregu konkretnych ekspertyz, których odbiorcą jest Komisja Planowania przy Radzie Ministrów. Ekspertyzy były i są wykorzystywane w pracach nad Perspektywnym Planem Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Polski.

Z prowadzonych badań prognostycznych chciałbym podać przykładowo niektóre.

Badania nad rozwojem demograficznym Polski do roku 2000 przyniosły opracowanie ekspertyzy na temat prognoz demograficznych Polski do

roku 1990, które są kontynuowane w ramach GUS. Opracowano szereg wariantów prognozy rozwoju ludności Polski (poza rok 2000), zarówno z punktu biologicznego, jak i zmian mogących zajść pod wpływem przemieszczą ludności.

W opracowaniu jest syntetyczna prognoza dotycząca zatrudnienia, w szczególności problemu rozwoju kadr wykwalifikowanych w perspektywie lat 1990—2000.

Badania nad perspektywicznym modelem sieci osadniczej doprowadziły do opracowania wariantów ekspertyzy na temat wstępnych założeń sieci osadniczej i przewidywanych zmian zagospodarowania i struktury przestrzennej Kraju do 1990 roku oraz potrzeby humanistycznego, mieszkaniowo-usługowego wariantu prognozowania sieci osadniczej z uwzględnieniem zarówno potrzeb gospodarki, jak i zachowania zdrowego środowiska naturalnego oraz wygody mieszkańców.

Badania nad perspektywicznym modelem konsumpcji trwają od 6 lat. Zadaniem podstawowym jest opracowanie modeli alternatywnych w stosunku do żywiłowo rozwijających się dziś wzorców konsumpcji społeczeństwa wysoko rozwiniętego, zapewniających bardziej harmonijne zaspokajanie potrzeb, zgodnie ze współczesną wiedzą o człowieku oraz socjalistyczną hierarchią wartości. Prace te prowadzi Komisja Perspektyw Rozwoju Społeczno-Gospodarczego pod przewodnictwem prof. dr. Kazimierza Secomskiego, która jest jedną z 7 Komisji Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000”.

Kilka ekspertyz przygotowanych zostało przez Komisję Zasobów Surowcowych. Są to m. in. ekspertyza dotycząca perspektywy odkryć geologicznych i powiększenia krajowej bazy surowców mineralnych do roku 1990, ekspertyza dotycząca prognozy bilansu paliwowo-energetycznego Polski do roku 2000, ekspertyzy dotyczące prognoz: rozwoju syntetycznych tworzyw chemicznych, zużycia nieenergetycznych surowców mineralnych, rozwoju hutnictwa żelaza i inne.

Komisja Zdrowia, której przewodniczący prof. dr Włodzimierz Kuryłowicz, prowadzi badania nad częstotliwością niektórych chorób — w szczególności chorób o największym znaczeniu społecznym. Na podstawie przeprowadzonych badań terenowych — zwłaszcza w określonych przemysłowych — i analizy umieralności z powodu choroby nadciśnieniowej, opracowano prognozę rozpowszechniania tych chorób w Polsce do roku 2000. Opracowane zostały również wyniki szeregu badań dotyczących diagnozy stanu zdrowotnego ludności Polski na tle sytuacji środowiskowej.

W ramach badań nad prognozami kultury prowadzono badania szkolnictwa, których celem było przeanalizowanie nowych zadań oświaty, wynikających z rozwoju demograficznego, społecznego i ekonomicznego w Polsce. Opracowana została przez Komisję Nauki, Kultury i Wychowania — której przewodniczy prof. dr Bogdan Suchodolski — ekspertyza na temat modelu szkolnictwa przyszłości z punktu widzenia ekonomicznego i pedagogicznego.

Komitet prowadzi swe prace w 7 komisjach i dwóch zespołach. Warto dodać, że prowadzone w komitecie prace obejmują także problematykę międzykomisyjną, np. ekspertyza w sprawie założeń polityki społecznej do 1990 roku oraz współpraca nad ekspertyzą „Polska na morzu 2000”, w której przygotowaniu Komitet „Polska 2000” aktywnie uczestniczył — wspólnie z Gdańskim Towarzystwem Naukowym i Komitetem Badań Morza.

W ramach współpracy międzynarodowej komitet przystąpił do Światowej Federacji Badań nad Przyszłością.



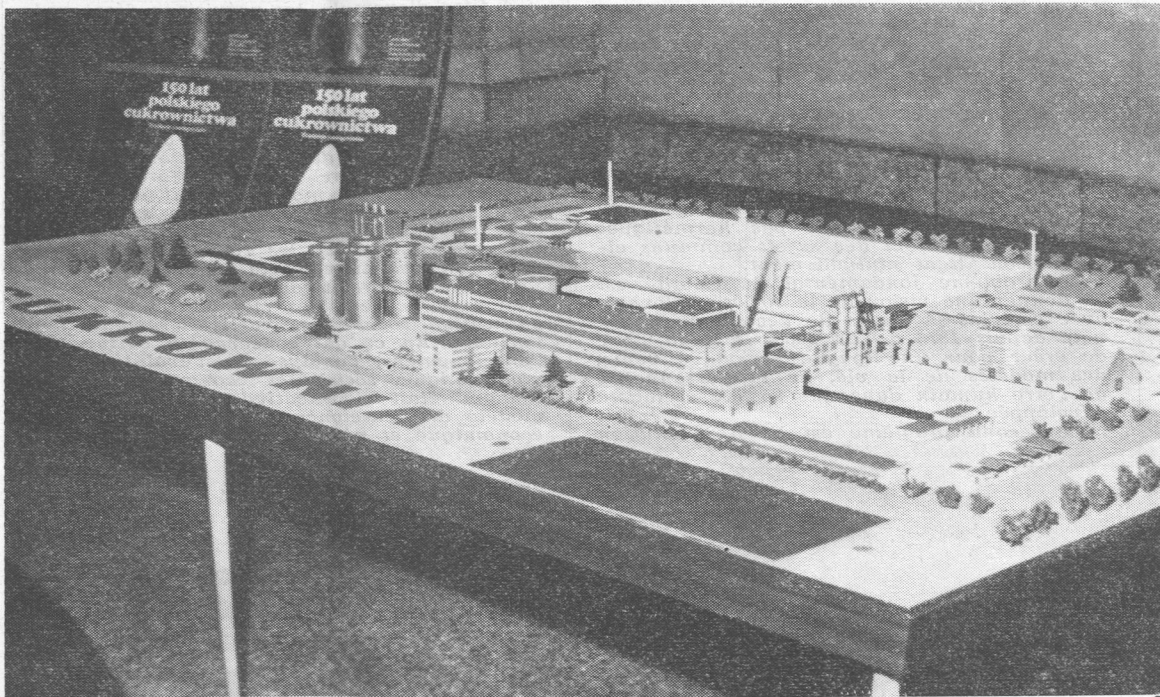
# Cukier krzepi!

# M

uze-  
um Techniki w warszawskim Pałacu Kultury od lat raczy mieszkańców stolicy i przyjezdnych turystów dziesiątkami interesujących wystaw. Kolejną udaną imprezą tej placówki jest ekspozycja pt. „150 lat polskiego cukrownictwa”, ciekawie obrazująca tradycje i dzień dzisiejszy przemysłu cukrowniczego w Kraju.

Za moment narodzin słodkiego przetwórstwa w Polsce uznano rok 1826, kiedy to została uruchomiona pierwsza cukrownia w Częstoczach (do dziś istniejąca), ale warto podkreślić, że pierwszym na świecie zakładem produkującym cukier z buraków była manufaktura zorganizowana przez F. K. Acharda w 1802 r. w śląskiej miejscowości Konary. Zakład ten produkował rocznie aż... 25 ton cukru. Dziś roczna produkcja polskich cukrowni zbliża się do 2 mln ton cukru.

Cukrownictwo w Polsce rozwinęło się szybko i już w drugiej połowie ub. wieku osiągnęło bardzo wysoki poziom zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i roz-



woju myśli technicznej. Nazwiska takich organizatorów tego przemysłu, jak dr inż. Zygmunt Przyrembel, prof. Ignacy Dąbrowski czy inż. Stanisław Górski na trwałe zapisały się w annałach polskiej nauki i techniki. Wystawa, obok plansz poświęconych tym wybitnym naukowcom, może zainteresować rekonstrukcjami ówczesnej aparatury i maszyn stosowanych w dawnych cukrowniach.

Tradycje polskiego cukrownictwa są godnie podtrzymy-

wane w Kraju; Polska jest nie tylko jednym z czołowych światowych producentów cukru, lecz także odgrywa czołową rolę w dziedzinie ulepszenia technologii jego wytwarzania z buraków. Jest też jednym z największych na świecie eksporterów gotowych cukrowni.

Na wystawie w warszawskim Muzeum Techniki można zobaczyć mapę świata z zaznaczonymi na niej licznymi krajami Europy, Azji i Afryki, w których Polacy bądź

to zbudowali nowe, bądź zmodernizowali stare cukrownie. Polskie maszyny cukrownicze uważane są za jedne z najlepszych, toteż ich eksport jest wizytówką możliwości krajowego przemysłu.

Interesująca i pouczająca jest ekspozycja o polskim cukrownictwie, a że jest również znakomicie przygotowana pod względem plastycznym, warto ją polecić wszystkim, którzy do końca czerwca, tj. do dnia jej zamknięcia, znajdą się w Warszawie. (j.ś.)

## »Made in Poland« w ocenie odbiorców

**W stu krajach świata spotkać można wyroby ze znakiem „Made in Poland”. Znak ten kojarzy się tam z wysoką jakością, terminowością dostaw, solidnością kupiecką. Wyrobioną markę mają specjalności eksportowe — od kompletnych obiektów, poprzez statki, maszyny budowlane aż po artykuły spożywcze czy sportowo-turystyczne.**

**Jak oceniają je zagraniczni odbiorcy? Odpowiedzią na to pytanie niech będzie kilka wyjątków z listów i wypowiedzi polskich kontrahentów.**

Oto treść depeszy kpt. Willy Skare, dowódcy m/s „Bow Fortune” — pierwszego chemikaliowca zbudowanego dla armatora norweskiego w Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie, który zdobył tytuł „Statek roku 1975”:

„Pragnę podziękować wszystkim pracownikom stoczni za doskonałą pracę na statku do ostatniej chwili. Życzę również powodzenia przy budowie następnych chemikaliowców. Przekazuję najlepsze pozdrowienia od siebie i załogi z pierwszego rejsu eksploatacyjnego”.

Pan Brooks Mc Cormik, prezydent koncernu International Harvester — na ręce dyrekcji zjednoczenia „BUMAR”:

„Proszę przyjąć nasze gratulacje z okazji przyznania „Bumarowi” nagrody PRIX DE PROMOTION INTERNATIONALE — EQUIPEMENT DE TRAVAUX PUBLICS (nagrada Międzynarodowego Instytutu Promocji i Prestiżu).

Takie uznanie Waszego wybitnego postępu w dziedzinie przemysłu maszyn budowlanych uważamy za bardzo zasłużone.

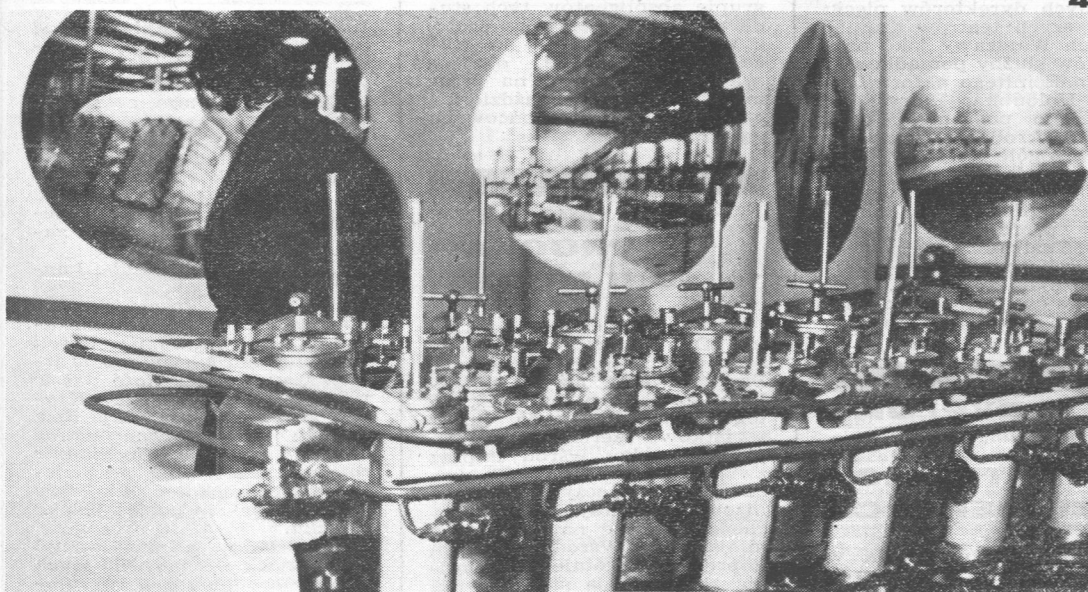




2



3



4

**1** Model gotowej cukrowni — jednej z tych, które centrala handlu zagranicznego „Polimex-Cekop” wyeksportowała do piętnastu krajów świata.

**2** Fragment ekspozycji obrazującej początki cukrownictwa w Polsce

**3** Różne odmiany polskiego cukru, znane na stołach całego świata; przed laty Melchior Wańkiewicz wymyślił taki reklamowy slogan: Cukier krzepi!

**4** Na wystawie w Muzeum Techniki, obok najnowszych osiągnięć konstrukcyjnych z dziedziny cukrownictwa, pokazano również pieczołowicie zrekonstruowane maszyny, jakie przed kilkudziesięciu i więcej laty pracowały w polskich stódkich fabrykach; oto jedna z nich: bateria dyfuzyjna, którą posługiwali się w swych laboratoriach polscy naukowcy z początku wieku

Zdjęcia: JÓZEF PODGÓRSKI

Nasze przedsiębiorstwo International Harvester Company miało okazję być świadkiem rozwoju „Bumaru” w ciągu ubiegłych sześciu lat i wielkie wrażenie na nas wywierało zawsze pełne oddanie się sprawie przez Panów i współpracujących pracowników. Donosiły jest fakt, że sukces Waszych wysiłków zyskał sobie międzynarodowe uznanie”.

A. Suffi, dyrektor S. A. Shirin Khorasan, Teheran:

„Kampania cukrownicza Shirin Khorasan zaświadcza, że cukrownia o wydajności 2500 ton na dobę dostarczona przez polską firmę CEKOP, pracuje podczas drugiej kampanii zgodnie z kontraktem i przeszła pomyślnie wszystkie próby.

Kampania Shirin jest bardzo zadowolona z polskiej grupy fachowców, szczególnie z ich kierownictwa. Ich współpraca była oddana i przyjacielska”.

Ghulam Ahmed Haji Adam, dyrektor firmy Bahawalnagar Sugar Mills Ltd. Pakistan:

„Z okazji wyprodukowania tysięcznego worka cukru Bahawalnagar Sugar Mills Ltd. z przyjemnością wyraża swoje zadowolenie firmie CEKOP w Polsce za dostarczenie urządzeń i nadzorowanie produkcji cukru z trzciny cukrowej. Jesteśmy wdzięczni, że CEKOP podjął się tej pracy, dostarczając najnowocześniejsze urządzenia i wysoko kwalifikowanych fachowców.”

Panowie Guy le Bastrad de Villendeuve i Jean-Noël Moneton z francuskiej firmy CII (Compagnie Internationale pour l'Informatique):

„... Współpraca z Polską ma dla CII wielkie znaczenie. Przykładów obopólnie korzystnej współpracy nie trzeba daleko szukać. Tak np. podjęto współpracę w dziedzinie produkcji wspólnego komputera opartego na polskim mini-komputerze „303” i francuskim komputerze „Iris-80”. Z firmą Mera-Metronex nawiązaliśmy współpracę w 1973 roku. Rozważamy możliwość przystosowania elementów urządzeń peryferyjnych do

francuskich maszyn matematycznych, produkowanych przez firmę CII...”.

Pan Marshall, dyrektor firmy The British American Glass: na temat wystawy polskiego szkła w Londynie:

„Wystawa znacznie powiększyła naszą wiedzę o możliwościach projektantów i mistrzów polskich hut i musi ona podnieść opinię o polskich wyrobach ze szkła w tym kraju. Ta wystawa jest sukcesem”.

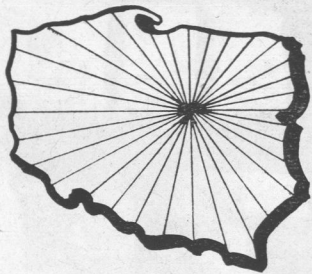
Pan Markku Saaristo, przedstawiciel fińskiej firmy KERVINEN OY:

„Towary „Universalu” zdobyły już uznanie i zaufanie społeczeństwa Finlandii. Są one poszukiwane i cieszą się uznaniem jako dobre i funkcjonalne. Nasz kraj nie sprowadza jeszcze dużo tych towarów, ale mniej się wydaje, że „Universal” mógłby zwiększyć wymianę w zakresie sprzętu sportowo-turystycznego i sprzętu gospodarstwa domowego. Te towary znajdują popyt w Finlandii”.

Opracowała:  
JOLANTA NAPRUSZEWSKA



# PROSTO Z POLSKI



## BUDOWA ZAPÓR NA DUNAJCU

Po zimowych roztopach rozpoczął się pierwszy rok budowy jednej z większych inwestycji w Kraju. Budowa zapór na Dunajcu zaliczana jest do najtrudniejszych technicznie inwestycji hydrotechnicznych. Ale jej efektem będzie woda dla miast, ochrona przeciwpowodziowa doliny Dunajca oraz potężny zastrzyk energii elektrycznej dla Kraju. Finał tej budowy powinien nastąpić za pięć lat. Obecnie prowadzone są prace przy zakładaniu fundamentów zapory usytuowanej poniżej zamku w Niedzicy. Niedługo przyjdzie pora na sypianie zapory ziemnej. Ale przed tym trzeba wody Dunajca skierować do dwóch sztolni skalnych. Sztolniami przepuści się wodę w czasie budowy zapory, a później tędy płynąć będzie woda do elektrowni, a także na wypadek fali powodziowej. Zapora ziemna liczyć ma prawie pół kilometra długości. Generalnym wykonawcą wszystkich robót hydrotechnicznych jest, mająca największą renomę w swej specjalności, krakowska „Energo-pol-2”.

## POD KOPUŁĄ CYRKU »SALTO«

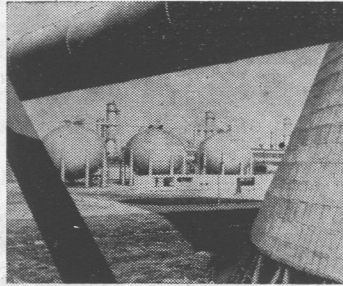
Pewnej wiosennej nocy z soboty na niedzielę w Warszawie narodził się nowy typ rozrywki. Pod kopułą cyrku „Salto” zawitali najznakomitsi aktorzy warszawskich teatrów. Ale nie zasiedli na widowni, byli wykonawcami programu. Impreza była zorganizowana siłami społecznymi pod hasłem „Artyści — dzieciom”, a cały dochód ponad półtora miliona złotych przeznaczono na budowę Cen-



trum Zdrowia Dziecka. Była to impreza znakomita — pełne cztery godziny świetnej zabawy, emocji i humoru. Proszę sobie tylko wyobrazić poważnych dyrektorów pięciu największych teatrów dramatycznych Warszawy jako pracowników służby porządkowej. Albo znakomitego aktora Gustawa Holoubka, który wystąpił jako pogromca lwów. Byli też akrobacje, woltażerka i w ogóle cały cyrkowy program połączony kulturalnie prowadzoną konferansjerką przez Aleksandra Bardniego, profesora Wyższej Szkoły Teatralnej. Warszawska publiczność tłumnie przybyła do cyrku, choć cena biletów (ze względu na cel tej imprezy) była wysoka.

## DYPLOMY NA STUDIACH PRZEMIENNYCH

Ta forma studiów działa w Kraju już od blisko czterech lat. Jest wynikiem porozumienia Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej z Fabryką Samochodów Osobowych na Żeraniu. Na czym więc ta forma polega? Otóż w wyniku wspomnianego porozumienia na studia na tym Wydziale kierowani są pracownicy żerańskiej fabryki lub kandydaci na studentów, którzy po uzyskaniu dyplomu zechcą podjąć pracę w tej fabryce. Nauka odbywa się systemem zmianowym, to znaczy przez jeden semestr prowadzone są wykłady i zajęcia na uczelni a następnie przez okres kolejnego semestru trwa praca w fabryce. Ma to tę zaletę, że najlepsi pracownicy, bo tylko tacy są kierowani na studia, nie są odrywani na dłuższy okres czasu od toku swej działalności zawodowej. Natomiast jeśli idzie o studentów, którzy nigdzie przed podjęciem nauki nie pracowali, to ta forma daje im możliwość rozległej praktyki zawodowej oraz znajomość przyszłego



miejsca pracy. Ostatnio na Politechnice Warszawskiej odbyła się właśnie uroczystość wręczenia dyplomów inżynierów mechaników pierwszej grupie absolwentów tych studiów. Jest ich osiemnastu, a następna grupa — 26 studentów wykonuje obecnie prace dyplomowe i na przełomie września i października przystąpi do końcowych egzaminów.

## BOGATY PROGRAM »DNI MORZA«

Organizowane co roku w Kraju „Dni Morza” obchodzone będą w dniach 20—30 czerwca. Przygotowania już są w pełnym toku, tym bardziej, że tegoroczne dni będą miały wyjątkowo szeroki zasięg. Na pierwszy plan wśród imprez związanych z „Dniami” wysuwają się uroczystości organizowane w Gdyni, która obchodzi 50-lecie nadania praw miejskich. Wśród licznych imprez szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się „dożynki morskie”, czyli prezentacja wszystkich planów, które daje morze. Interesujący program przygotowuje też Związek Harcerstwa Polskiego, a zwłaszcza ta część młodzieży, która związana jest swymi zainteresowaniami z morzem i sportami wodnymi.

## GÓRNICZE TELEFONY

Zakłady Wytwórcze Urządzeń Sygnalizacyjnych w Rybniku są jedynym w Polsce producentem specjalistycznych aparatów telefonicznych używanych w podziemiach kopalń gazowych oraz w niektórych zakładach przemysłu chemicznego. Produkowane w obudowie żeliwnej, pojedyncze egzemplarze tych górniczych aparatów ważą po... 13 kg. Są stosowane w polskich kopalniach i zakładach, ale i eksportowane do innych krajów.



## TEMAT TYGODNIA

W Kraju maj upływa pod znakiem Dni Oświaty, Kultury, Prasy i Książki. Piękne jest to święto i szlachetne, a uczestniczy w nim cała Polska. Bo też przynajmniej trzeba, że nigdy w dziejach, kultura polska nie znaczyła tak wiele i nie była tak znana w świecie, jak obecnie. Znacznie przyczynia się do tego rozległa wymiana kulturalna z zagranicą.

Polska utrzymuje stałe kontakty kulturalne z 80 państwami i współpracuje z 76 międzynarodowymi organizacjami kulturalnymi. Jeżeli podzielić liczbę wyjazdów artystycznych przez ilość dni w roku, to okazuje się, że z Kraju codziennie wyjeżdżają dwa zespoły artystyczne oraz trzech solistów. Codziennie również otwiera się na świecie polska wystawa, a co trzy dni ukazuje się gdzieś polska książka.

Polacy biorą udział niemal we wszystkich największych międzynarodowych imprezach kulturalnych. W wielu dziedzinach twórczości artystycznej z Kraju należą do czołówek światowej. Dotyczy to muzyki, teatru, niektórych dyscyplin plastycznych, jak np. piakat czy tkanina artystyczna. Nic też dziwnego, że wielu z nich zdobywa nagrody na międzynarodowych konkursach i festiwalach.

Odwrotną stroną tego „medalu” są wizyty czołowych przedstawicieli zagranicznej kultury w Kraju. Polska od dawna prowadzi politykę otwartą wobec liczących się i uznanych w świecie wartości i zjawisk kulturalnych. Dzięki temu dobrze jest znana czytelnikom w Kraju twórczość najlepszych zagranicznych pisarzy, kompozytorów, reżyserów i twórców dzieł plastycznych.

Reasumując: ma Kraj czym się szczycić w dziedzinie kultury, chłonny jest na najcenniejsze wartości kulturalne całego świata. Warto o tym przypomnieć w czasie majowych Dni Oświaty, Kultury, Prasy i Książki.



## QUAND LES CRASSIERS DEVIENNENT MATERIAU DE CONSTRUCTION

Le traditionnel paysage des villes et corons silésiens change pour ainsi dire de jour en jour. Peu à peu les crassiers disparaissent car ils se sont révélés être un précieux matériau pour la construction. A Ruda Śląska et aussi dans les environs de Katowice, l'ingénierie municipale a élaboré un plan pour utiliser le mâchefer de toutes les métallurgies. Une fois établi, le plan a été appliqué avec succès, d'où la disparition progressive des crassiers.

A partir du mâchefer, on produit des éléments de béton particulièrement résistants et aussi les bordures de trottoirs. De même le gravillon qui est tant recherché dans le bâtiment, est obtenu à partir des scories et résidus des usines métallurgiques. Ainsi le profit est double: le paysage ne souffre pas de la multiplicité des crassiers et leur réemploi est profitable au bâtiment.

## UN FORAGE DE 5831 METRES

Depuis relativement peu de temps on s'est attaqué en Pologne aux forages particulièrement profonds. Jusqu'à présent, ils ont été réalisés en quatre endroits: à Kościelny (5203 m), Brzegi Dolne (5440 m), Łopiennik dans la région de Lublin (5632 m). Enfin une équipe de spécialistes qui travaille à Września a atteint le record de profondeur en Pologne avec 5821 m. Les ouvriers ont eu à travailler dans de difficiles conditions géologiques. Si le record de profondeur a été

battu, il va l'être encore puisque le forage n'est pas interrompu. On projette d'atteindre les 6000 m de profondeur afin d'explorer les couches géologiques qui peuvent s'avérer particulièrement intéressantes dans la recherche de matières premières.

Les cinq années à venir verront d'autres forages super-profonds. Ils permettront de connaître les plus anciennes couches des structures géologiques. De pareils forages sont l'avenir de la géologie non seulement pour la connaissance des structures de l'écorce terrestre mais aussi, comme il est dit plus haut, pour la recherche de matières premières.

## UNE ENCYCLOPEDIE DE LA MUSIQUE ENT DIX VOLUMES

Les Editions Musicales polonaises, dont le siège est à Cracovie, se sont attaquées à une des plus grandes entreprises d'édition de Pologne. Il s'agit d'une vaste encyclopédie de la musique en dix volumes. Ce sera la première du genre en Pologne quant à l'importance et une des rares existant dans le monde. On pourra trouver dans cette encyclopédie l'histoire complète de la musique mondiale, de la musique polonaise et de celle des pays socialistes. Les sept premiers tomes contiendront environ dix mille articles biographiques. Du huitième au dixième tome, il s'agira d'articles se rapportant à la terminologie, aux différents courants et styles, aux ensembles, villes etc...

Dès cette année, le premier tome sera mis sous presse, les autres tomes paraîtront à la fréquence d'un tome par an, soit dix ans pour l'ensemble de cette immense encyclopédie qui sera richement illustrée.

Pour rédiger l'encyclopédie, il a fallu faire appel à quelque cent vingt musicologues polonais.

## EN COURANT

A proximité de la gare Centrale à Varsovie, des travaux sont actuellement en cours pour recouvrir la voie ferrée dans le prolongement de la gare. Cet emplacement deviendra par la suite un vaste parking qui pourra accueillir 900 automobiles.

La première encyclopédie mondiale de poissons de mer sera éditée en Pologne. On trouvera dans l'encyclopédie des informations sur les poissons des principaux groupes vivant dans les océans du globe ainsi que des cartes appropriées.

Après une croisière de 102 jours, l'expédition polonaise antarctique a terminé ses travaux. Ils étaient conduits à bord du bateau-laboratoire „Professeur Siedlecki” et ils portaient sur les réserves biologiques des eaux de l'Antarctide et la définition des possibilités de pêche dans cette région.

Cela fait 4 ans que les localités de Szczawnica et Krościenko forment un même organisme municipal. Dernièrement les autorités de l'endroit ont lancé un concours pour donner de nouvelles armes à la municipalité. Elles devront tenir compte des valeurs thérapeutiques et touristiques de l'endroit et les traditions de la culture des Pieniny. Le concours sera clos fin juin.

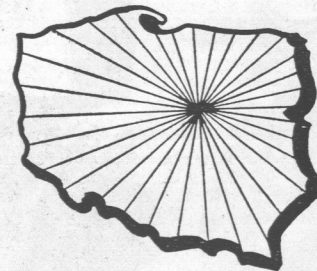
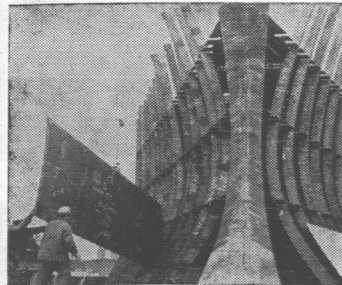
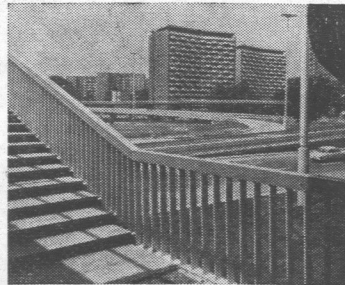
Maintenant c'est la voïvodie de Sieradz qui va avoir sa réserve de bisons dans les environs de Jezirsko. 10 bisons venus de Białowieża y éliront domicile. Ils y trouveront paraît-il, d'excellentes conditions de séjour.

## L'AIR DU TEMPS

Cette fois nous consacrerons notre billet hebdomadaire à un des plus célèbres tableaux de Jan Matejko, savoir celui illustrant la bataille de Grunwald qui, en l'an 1410 marqua la défaite des chevaliers teutoniques. Ce tableau a connu des péripéties mouvementées au cours de la dernière guerre mondiale. Elles furent relatées dans „La Semaine Polonaise” et ce n'est pas exagérer que de dire qu'elles étaient aussi passionnantes qu'un roman policier tant les Polonais montrèrent d'audace pour le mettre à l'abri et lui éviter par là une destruction certaine. Les efforts des hitlériens pour le retrouver s'avèrent vains. Si l'on considère que la toile a plus de neuf mètres de long et plus de quatre m de haut, qu'elle pèse à elle seule trois cents kilos, on comprend mieux encore le tour de force qui fut accompli par les Polonais.

L'après-guerre a continué l'histoire du tableau, cette fois exposé au grand jour. Il a voyagé à Prague, Bratislava, Poznań et Moscou. Maintenant il va quitter le Musée National de Varsovie pour gagner Malbork et y être exposé dans le grand Réfectoire. Le moindre déplacement exige des soins immenses. D'abord il faut faire glisser le tableau du mur et le ôter de son support. Ensuite le tableau est enroulé sur un cylindre de près d'un mètre de diamètre et pour amortir des chocs du transport, du feutre et une feuille de plastique sont entrecroisées entre la toile et le rouleau. Ensuite une caisse spéciale reçoit la précieuse peinture et le tout est chargé dans un camion. Le support et le cadre suivent le tableau dans un autre véhicule.

Dans le réfectoire médiéval du château de Malbork, les visiteurs pourront admirer l'oeuvre gigantesque de Matejko du 29 mai à la mi-septembre.




# En direct de Pologne

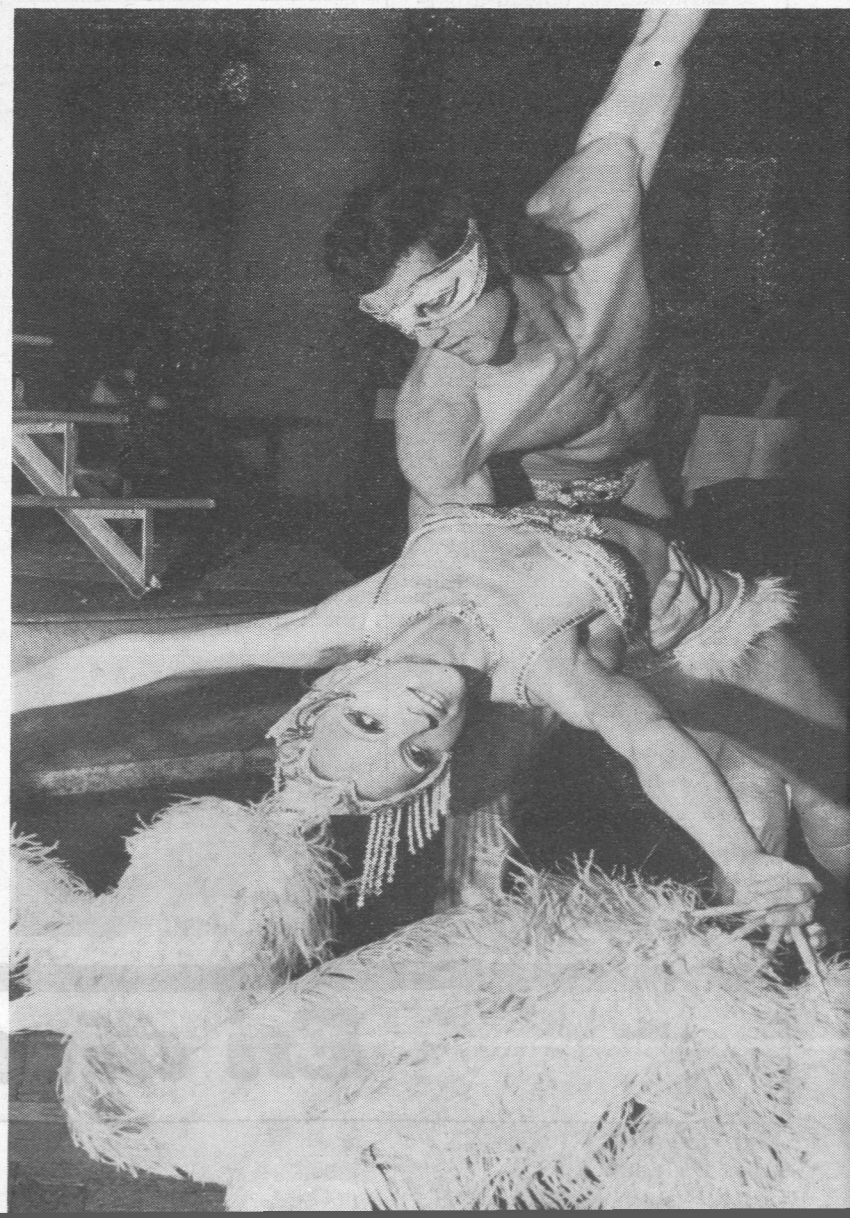




# Variétés




 Plus de deux cents artistes professionnels et amateurs ont participé aux épreuves organisées par le Bureau Municipal pour les Loisirs „Estrada”. Danseurs et danseuses, chanteurs et chanteuses, acrobates et prestidigitateurs participant ou bien voulant participer aux spectacles des variétés présentés dans tous les restaurants et boîtes de nuit de Varsovie, ont dû passer un examen sévère devant un jury composé de musiciens, chorégraphes et acteurs.







Zaczyna się bardzo tajemniczo. Sciemnienie światła. W mroku, który ogarnął restauracyjną salę, niewyraźnie majaczy jedynie fontanna dyskretnie oświetlona punktówką. Muzyka stwarza nastrój.

I raptem... feeria kolorów. Muzyka potężnieje. Pośrodku parkietu biało-różowa sukienka wiruje w takt muzyki. Doris, bo tak zwie się tancerka, porusza się z wdziękiem. Każdy ruch wystudiowany. Nic nie jest przypadkowe — wszystko ma swój konkretny cel — urzec publiczność. Dziś jest szczególnie zdenerwowana. Od tego, czy się spodobą, zależy być może jej cała kariera. Taniec ogląda bowiem i ocenia niecodzienna publiczność: jury, w skład którego wchodzi pracownicy warszawskiego Przedsiębiorstwa Imprez Rozrywkowych „Estrada”, wybitni choreografowie i muzycy. To oni zadecydują czy otrzyma kontrakt i zostanie zakwalifikowana do występów w jednym z lokali. Udało się czy nie?

Za chwilę już następna wykonawczyni wychodzi na parkiet. Długa obcisła sukienka, jak z rybiej łuski, mieni się w świetle reflektorów. Piosenkarka Elżbieta Łada śpiewa serenadę. Ładny, ciepły głos. Od razu widać, że nie mamy do czynienia z amatorką. Pani Elżbieta, absolwentka szkoły muzycznej, zdobyła już estradowe szlify podczas licznych występów w Kraju i za granicą.

W dorocznym przeglądzie artystów występujących lub pragnących występować w warszawskich lokalach, zorganizowanym przez „Estradę”, wzięło udział około dwustu osób. Egzamin ich kwalifikacji i umiejętności odbywał się w restauracji „Kongresowa”. Byli wśród nich zarówno rutynowani artyści, od wielu już lat występujący na estradach i w lokalach w całej Polsce. Byli też i debiutanci. Były duety taneczne, piosenkarze, pseudoludowe kapele, akrobaci, iluzjoniści, tancerki w strojach kowbojskich, hiszpańskich, cygańskich, krakowskich, w tiulach i muślinach (prędka się ich zresztą pozbywały). Ach, kogo i czego tam nie było!!

Wielu z nich spotkał zawód. Spośród wszystkich występujących artystów jury zakwalifikowało mniej niż połowę. Pozostali byli albo definitywnie odrzuceni, albo też zajęto im poprawę programu. Dotyczyło to głównie amatorów i debiutantów. Ci, którzy zdali egzamin przed grupą fachowców z jury posiadali na ogół wykształcenie muzyczne lub baletowe i mieli pewne doświadczenie estradowe.

Przeglądy artystów organizowane przez „Estradę” mają na celu podniesienie poziomu występów artystycznych w warszawskich lokalach. Nie może tam być miejsca dla amatorów, dla szmiry serwowanej w blasku kolorowych światła. Problem nie jest wcale łatwy. Najlepsi piosenkarze i tancerze, którzy dzięki prawdziwemu talentowi zdobyli sławę i uznanie nie chcą występować w lokalach. Uważają, że przynosi im to ujmę, że jest dyshonorem tańczyć i śpiewać podczas gdy publiczność zajęta jest jedzeniem, piciem i rozmową. I mimo, iż oferowane gaże są wysokie, rzadko kiedy decydują się podpisać taki kontrakt. Dlatego konieczne stało się organizowanie przeglądów dla artystów mniej znanych, aby w ten sposób wyłaniać najciekawsze talenty. Dzięki nim w warszawskich lokalach pojawia się niemało dobrych solistów. (ar)



# Sur toutes les gammes

Cent ans dans deux ans. Cent ans de fabrication de pianos ne se passent pas sans histoires. Et une histoire de piano, l'histoire d'une entreprise qui a su continuer la tradition au pays de Chopin, se laisse écouter.

On peut l'enfermer sommairement entre deux dates. Au début du siècle en 1906, les pianos à queue Arnold Fibiger de Kalisz obtien-

nent le grand Prix à Paris, puis à Londres. En 1976, à Francfort, les pianos à queue „Callisia” obtiennent le second prix après Steinway. Là encore, deux années de suite. L'actuel directeur de la fabrique, Władysław Mielżyński affirme: „On ne peut espérer mieux, personne ne songeant à dépasser Steinway”.

Quand, en 1978, le constructeur de pianos Arnold Fibiger

fonde une fabrique, il atteint vite la renommée. Les grands musiciens ne tarissaient pas d'éloges sur la qualité du son et le livre d'or de la fabrique se remplissait de dédicaces élogieuses parmi lesquelles se distinguent celles de T. Wieniawski et A. Rubinstein. Juste avant la guerre, la fabrique construisait quelque 2000 pianos droits et à queue, annuellement.

La seconde guerre mondiale vient interrompre l'activité de la fabrique. L'occupant interdit de jouer du Chopin dont la musique, par trop polonaise, l'irrite. A Kalisz, où l'entreprise est sise rue Chopin en plus, on arrête la production, l'occupant décide de construire des meubles. Le dernier piano construit avant la guerre porte le numéro 20697.

A la libération, la fabrique présente un triste aspect. Elle est complètement dévastée. En attendant, on continue à y faire des meubles. Mais un petit groupe d'anciens employés ne renonce pas, la guerre ne leur a pas ôté l'amour du métier et dans la rue redevenue Chopin, ils rêvent de se remettre à la délicate fabrication des pianos. Rentré de captivité, Gustaw Fibiger, le petit-fils du fondateur — est habité de la même passion. Grâce à l'appui du ministère de la culture et des arts, la fabrique passe sous la dépendance de la Centrale de l'Industrie musicale. Les quelques spécialistes restés se mettent avec passion à l'ouvrage, surmontant avec obstination toutes les difficultés puisque tout était à refaire. En 1947, le fruit de tant de peine est là. Il porte le numéro 20698. De nouveau, dans la fabrique, sous les doigts de l'accordeur, les gammes s'élevèrent.

Le piano „deshabillé” et une dernière retouche à la table d'harmonie



## Tradition demeure

Le départ a été bien pris. En 1950, 136 pianos droits sont construits et la fabrique compte 108 employés. En 1955, le bond en avant est gigantesque: 650 pianos dont 222 vont à l'exportation. 1955, c'est aussi la construction du premier piano à queue de l'après-guerre. Un succès ressenti par tous. La grande tradition demeure.

Il faut former des spécialistes. C'est le souci de Gustaw Fibiger qui est constructeur en chef après avoir été directeur de la fabrique. En 1954, il fonde, à l'école de musique, une classe de 22 élèves. L'année suivante, c'est un technicum de construction de pianos qui voit le jour avec un internat y attaché. Il accueille 142 élèves. Depuis, chaque année environ 25 diplômés quittent les murs du technicum. Ce sont des correcteurs, accordeurs, constructeurs, technologues, contre-





La fixation du mécanisme est aussi un travail de grande précision

maîtres... Ils sont venus grossir les employés de la fabrique (au nombre total de 373) et, à l'heure actuelle la majorité des employés sont des diplômés de l'école.

A son tour, le technicum a acquis une belle réputation. C'est l'unique du genre non seulement en Pologne mais en Europe et ses diplômés sont très recherchés. On les retrouve dans les conservatoires de musique et les philharmonies. Certains continuent leurs études à l'école supérieure d'agronomie, à la section de technologie du bois. Douze ingénieurs ont été ainsi formés et, pour eux, la construction d'un piano ne connaît pas de secret. C'est le cas par exemple du jeune ingénieur Leszek Antczak.

Dans la fabrique où flotte une odeur de menuiserie à cause du bois entreposé — ce bois de sapin dont on fait les tables d'harmonie, les éléments en bois de hêtre du mécanisme tels les marteaux, chevalets etc... et le bois de la caisse qui renferme et la table d'harmonie au-dessus de laquelle les cordes sont tendues sur un cadre et le mécanisme compliqué qui s'anime quand les doigts du pianiste courent sur les touches — chacun se livre à un travail minutieux, ce sont autant d'artistes dont la somme de travail donnera la merveille de meuble à musique qu'est le piano. Parmi eux, Józef Ignasiak est ravi de parler français. Né à Metz, il a regagné la Pologne avec ses parents en 1955. Il était alors âgé de 15 ans. Il est resté à Kalisz et travaille depuis de longues années à „Calisia”. Parfois, aux grandes vacances, il reçoit la vi-

site de ses frères aînés restés en France, c'est alors une famille polono-française qui se retrouve.

### Un bilan de marque

La hausse dans la production a été en s'accroissant d'année en année à un rythme

imposant grâce au personnel hautement qualifié. Il n'est que de citer quelques chiffres: En 1965, 1827 pianos droits et 14 pianos à queue. En 1970, 3050 pianos droits et 67 à queue, en 1975, 4032 pianos droits et 91 à queue. Soit, depuis la guerre, la construction de 47 679 pianos droits (dont 18 874 pour l'exportation) et 688 pianos à queue (dont 130 pour l'exportation). Pour 1976, le plan prévoit

4176 pianos droits et 94 pianos à queue.

Les pays importateurs de pianos „Calisia” sont principalement les Pays-Bas, la RFA, la Suède, l'Espagne, l'Italie, l'Autriche et la France. Le directeur Mielżyński évoque volontiers l'opinion relative aux pianos Calisia relevée dans le périodique notoire „Das Musikinstrument”. On y insiste sur l'excellente qualité des instruments polonais, sur le fait que de plus en plus de pianos sont vendus sur le marché occidental par l'intermédiaire de l'entreprise du commerce extérieur „Universal” et sur les nombreux prix internationaux remportés.

Dans le livre d'or de la fabrique on relève les grands noms des pianistes. Witold Małcużyński assure „... qu'il lui est agréable de constater que le piano à queue pour concert „Calisia” est un instrument de grande classe possédant un ton plein et magnifique...”. Dernièrement, le jeune lauréat du dernier concours Chopin, Krystian Zimerman, se rendit à Kalisz pour choisir un piano à queue que lui offrait le vois de Katowice. Après s'être familiarisé aux secrets de la production, le jeune virtuose s'assit à son piano dans la cantine de l'usine et se mit à jouer avec tout son enthousiasme et sa sensibilité au milieu des ouvriers fiers d'entendre vibrer „leur” instrument, leur oeuvre anonyme. Dans un cadre bien différent que celui d'une philharmonie, c'était un véri-

Suite page 22

Le jeune pianiste Krystian Zimerman essaie son piano à queue sous le regard attentif de son père





## Sur toutes les gammes

Suite de la page 21

table concert qui était donné et marquait en quelque sorte la consécration de la victoire sur l'adversité. Quant à Krystian Zimerman, on eut toutes les peines du monde à l'arracher à l'instrument pour le conduire à la réception donnée en son honneur à l'Hôtel de Ville.

Un concert improvisé qui, à sa manière, précédait les cérémonies qui ne manqueront pas de se dérouler l'année du centenaire de la fabrique en 1978 et couronneront une riche et belle histoire.

WANDA NOWAKOWSKA



M. Józef Ignasiak est né en France et a regagné la Pologne à l'âge de 15 ans

Le fixage de la caisse du piano. La table d'harmonie est bien visible sur la photo



Prawie sto lat liczy już sobie Kaliska Fabryka Pianin i Fortepianów „Calisia”, jedyna w Polsce produkująca fortepiany, szczytując się dobrymi tradycjami i bogatymi osiągnięciami. Dwie daty były znamienne dla jej historii. W 1906 roku fortepiany Arnolda Fibigera z Kalisza otrzymały główną nagrodę w Paryżu, a następnie w Londynie. W 1976 roku fortepianom „Calisia” przyznano we Frankfurcie drugą nagrodę po znakomitym „Steinwayu”.

Nie można było oczekiwać większego sukcesu — mówi dyrektor fabryki Władysław Mielżyński. „Steinway” jest bowiem nie do pokonania... Chętnie również cytuje opinię zamieszczoną w fachowym piśmie „Das Musikinstrument”, w którym podkreśla się znakomitą jakość polskich fortepianów, a także pokazuje „Złotą Księgę” fabryki, w której obok historycznych już wpisów zawierających słowa uznania skreślone przez takich muzyków, jak Paderewski czy Rubinstein, figurują całkiem nowe: m. in. znakomitego pianisty Witolda Małcużyńskiego czy ostatniego laureata Konkursu Chopinowskiego Krystiana Zimermana.

Aby zapewnić produkowanym instrumentom tak wysoką jakość potrzebni są doskonali, specjalnie w tym celu szkoleni fachowcy. Zdawał sobie z tego sprawę były dyrektor, a obecny główny konstruktor fabryki Gustaw Fibiger, który w 1954 r. stał się inicjatorem utworzenia technikum budowy fortepianów. Każdego roku szkołę tę kończy około 25 absolwentów, którzy najczęściej zostają zatrudnieni w fabryce. Technikum to cieszy się dużym powodzeniem. Jak dotąd jest jedyną tego typu szkołą nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Fabryka „Calisia” produkuje dziś ponad 4 tysiące pianin i blisko sto fortepianów rocznie. Produkcja jest więc duża i w związku ze wzrastającymi zamówieniami zwiększa się ją z roku na rok. Duża część instrumentów jest eksportowana, głównie do Holandii, NRF, Szwecji, Hiszpanii, Włoch, Austrii i Francji.

Zdjęcia: ZBIGNIEW KANTORSKI i CAF





Wystawa Ryszarda Zajęca była wydarzeniem i dla autora, i dla polskiego malarstwa nowoczesnego

# Wystawa Ryszarda Zajęca w Galerie Bernheim-Jeune

Wśród portretów — Fryderyk Chopin, jedna z prac najczęściej wystawianych



# R

yszard Zajęca malować lubił od dzieciństwa, a jednak pierwszym zawodem, jaki wybrał, był zawód architekta. Po odbyciu studiów (początkowo w Szczecinie, potem na Politechnice Warszawskiej), zaczął realizować w wielu ośrodkach Polski swe projekty architektoniczne. Zdobywał często pierwsze miejsca w konkursach krajowych i międzynarodowych. Mimo to porzucił architekturę dla malarstwa.

Ale w jego malarstwie studia i praca architekta są widoczne. Charakteryzuje obrazy Zajęca rozmach i śmiałość w organizowaniu przestrzeni. Maluje tylko z wyobraźni, bo — jak mówi — nie chce mieć uczucia, że powtarza coś, co już istnieje. Architektura, jako temat, powraca bardzo często w jego obrazach, obok portretu, martwej natury i wszelkich kompozycji, bogatych w fakturę, silnych w wyrazie, olśniewających w barwach, soczystych i dojrzałych.

Indywidualne wystawy tego artysty odbywały się już w Warszawie, Szczecinie, Poznaniu, Londynie, Rzymie i kilku innych miastach włoskich, w Paryżu, Sztokholmie i paru miastach Szwajcarii. Poza indywidualnymi wystawami obrazy p. Zajęca eksponowano w ramach wystaw zbiorowych w licznych miastach Polski, Europy i Ameryki.

Wystawa w Galerie Bernheim-Jeune w Paryżu stanowi istotny moment w niezwyklej karierze polskiego artysty. Istniejąca od 1795 r., dobierająca sobie malarzy najwyższej klasy, galeria ta dostarczała dzieła Davida, Delacroix, Corota, impresjonistów, Bonnard, Vuillarda, Matisse'a, Van Dongena, Vlamincka, Utrillo i innych do zbiorów Luwru oraz muzeów innych stolic świata. Wystawienie prac w tej galerii uważane jest i dzisiaj za ważne dla artysty wydarzenie.

Z Paryża powędrowały obrazy p. Ryszarda Zajęca do Wersalu. Na krótko, bo czekała na nie, w następnej kolejności, galeria w Rzymie. (T.D.)

Zdjęcia:  
WŁADYSŁAW SŁAWNY



# LISTY Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Starość nie radość, a melancholijne to powiedzenie dlatego nasuwa mi się pod pióro, bo głuchnę. Głuchnę, i nie ma na to lekarstwa. No i co? Nic. Po prostu udałem się po radę do lekarza. Myślałem, że doktor przepisze mi jakiś aparat podstuchowy albo że odda mnie pod opiekę jakiejś młodej lub nawet trochę starszej, ale jeszcze wartej grzechu pielęgniarki, lecz srodze się w swoich rachubach zawiodłem. Doktor poklepał mnie tylko życzliwie po ramieniu i powiedział: „Głuchnie pan? Nie ma się czym przejmować. Ludzie gadają takie głupstwa, że powinien pan być szczęśliwy ze swojej głuchoty!” No, i masz babo plack!

Na szczęście nie ogłuchłem doszczętnie. Co ciekawsze dialogi potrafię jeszcze dosłyszeć. Kiedy wczoraj na przykład nasza sąsiadka podnio-

sta głos na męża, mój przypięty słuch od razu wydobrzał, za co niech Bogu będą dzięki, bowiem jak się zaraz o tym przekonacie, wymiana słów między sąsiadką a sąsiadem była prawie tak interesująca jak napisana przez ojca polskiej literatury, Mikołaja Reja, „Krótka rozprawa między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem.” Przebieg jej był następujący:

— Ja już cię mam dosyć! — zawołała sąsiadka. — Wracam do matki!

— Ależ szeri (jak wiadomo, wszyscy francuscy i francusko-polscy mężowie mówią do swoich połowic per „szeri”), to niemożliwe — odparł sąsiad.

— Dlaczego? — sąsiadka na to.

— Dlatego — padła odpowiedź — że pół godziny temu widziałem się z twoją matką i że dowiedziałem się od niej, iż pokłóciła się ze swoim mężem i odeszła do swojej matki.

Ta krótka scena małżeńska sprawiła, że zwróciłem się na chwilę myślą ku dalekiej Nowej Zelandii. Trzeba Wam wiedzieć, że w tym państwie położonym na wyspach jeszcze za Australią, żyje gatunek ptaków tym się odznaczający, że samiec nie może pożywić się bez samiczki i odwrotnie. Samiec ma dziób prosty w kształcie szpikulca, którym dziurawi pień drzewa, ona zaś ma dziób zakrzywiony, długi, cienki i wyłania nim z otworu robaki. Otóż po wystąpieniu głośnego rozchodu, w jaki sąsiadka wdała się ze swoim starym, pomyślałem w duchu: całe szczęście, że natura nie wyposażała w takie dzioby

ludzkie pary matżeńskie, gdyż inaczej co druga kobieta i co drugi chłop marliby niechybnie w kwiecie wieku śmiercią głodową.

Jak widzicie, pomimo iż starzej się i głuchnę, i pomimo iż raz po raz powtarzam za poetą Sewerynem Goszczyńskim: „Trzeba mi przysiąść, bo nogi nie służą, może i zdrzemnę, bo oczy się mrużą”, jednak humoru wiek jeszcze we mnie przyćmić nie zdołał.

Mam nadzieję, że chociaż do Matki Boskiej Pieniężnej — tak, jak Wam zapewne wiadomo, nazywają nasi rodacy w Kraju pierwszy dzień każdego miesiąca — jeszcze strasznie daleko. Wy też nie uziębłyście rozbratu z humorem, i że choć może także i Wy nie macie już dziś zajęczego słuchu, jednak ilekroć ktoś opowiada pocieszne dykteryjki, tylekroć od nowa słyszycie doskonale. Zresztą nawet gdybyście byli, co nie daj Boże, kompletnie głusi, to tę historyjkę, którą Was za chwilę urażę, i tak byście usłyszeli, bo przecież ja na wszelki wypadek tak wrzeszczę, że mało mi głowa nie pęknie.

Wiaściwie nie jest to żadna historyjka, tylko zdarzenie prawdziwe. Onegdaj moja — która żyje obecnie pod wrażeniem telewizyjnej przeróbki „W pustyni i w puszczy” — odezwała się do mnie w te słowa:

— Przypuścmy, że znajduję się w afrykańskiej dżungli. Naraz spomnędyż lian wypada olbrzymie lwisko. Co ty wtedy robisz?

— Biorę nogi za pas. Uciekam, aż się kurzy — ja na to.

— A jeśli lew cię dogoni? — Wówczas wgramolę się na drzewo.

— A jeśli lew również wdrapie się na drzewo? — spytała chytrze dozgonna moja towarzyszką.

To mnie wyprowadziło z równowagi.

— Ojej! — Przestań! — krzyknąłem. — Z kim ty trzymasz? I czyja jesteś żoną? Moją? Czy lwa?

Jeśli wiek nie zrobił Was głuchymi na humor, to tym bardziej nie uczynił Was głuchymi na sprawy, którymi żyje stary nasz Kraj. Zwłaszcza na te, które zahaczają także i o nasze, własne, polonijne życie. Dlatego pewien jestem, że zainteresuje Was — tym bardziej, że zbliżają się wakacje — wiadomość, iż specjaliści wykonujący obliczenia statystyczne ustalili, że w ubiegłym roku odwiedziło ojczyznę trzysta tysięcy Polaków z zagranicy i że jest to liczba w powojennym trzydziestoleciu rekordowa. Ci sami specjaliści twierdzą także, że polonijne wizyty w starym Kraju mają obecnie charakter mniej familijny i sentymentalny, a coraz częściej wiąże się z zawodowymi zainteresowaniami gości. Wracając do owych trzystu tysięcy przedstawicieli światowej Polonii, których w zeszłym roku gościł stary nasz Kraj, warto podkreślić, że ogromna większość tych turystów odwiedziła Polskę po raz pierwszy, co świadczy wymownie o perspektywach turystyki polonijnej w przyszłości.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK

## Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!

Mój mąż jest człowiekiem bardzo pracowitym i ambitnym. Stara się jak najwięcej zarobić i zapewnić nam całkowitą niezależność. Niestety, moi rodzice, którym się doskonale powodzi, chcieliby, żeby nam było jeszcze lepiej i lżej i wobec tego nakłaniają mego męża do przyjmowania różnych, bardzo kosztownych prezentów, takich jak samochód, kolorowy telewizor, wyposażenie mieszkania w sprzęt zmechanizowany itd. Mąż początkowo się wzdragał przed taką formą pomocy rodzicielskiej, czuł się upoko-

rzony. Ostatnio jednak coś się zmieniło. Zauważyłam, że zaczyna mniej pracować, nie zależy mu na zarobkach tak jak przedtem, przyjmuje chętnie wszystko od rodziców, nawet posuwa się do tego, że prosi ich o pieniądze. Bardzo mnie to martwi. Nie chcę mieć męża naciągacza, nie chcę, żebyśmy żyli kosztem rodziców. Jesteśmy młodzi i zdrowi, mąż jest bardzo zdolny i nie potrzebujemy w zasadzie niczyjej pomocy. Gdy mówię o tym z mężem, odpowiada, że skoro chcą dawać, niech dają. Że przecież sami tego wszystkiego i tak nie wydadzą na siebie. Co Pani myśli, Pani Anno, o takim zachowaniu i takim sposobie myślenia. Bo mnie to się nie podoba.

MŁODA MEŻATKA

MIŁA PANI!

I mnie się to nie podoba, ale trzeba powiedzieć, że znaczną część winy ponoszą Pani rodzice. Przecież mąż, jak Pani pisze, pracował ciężko, dobrze zarabiał i był ambitny. To oni go nauczyli, że można mieć wszystko bez pracy, cudzym kosztem. Zmienić teraz tę mentalność nie

jest łatwo, ale trzeba starać się usilnie to zrobić. Najlepszą chyba metodą będzie pobudzanie ambicji męża i jego miłości własnej. To powinna Pani robić ustawicznie. Nie wiem czy Pani pracuje, czy też nie. Jeśli nie — na pani miejscu postaralabym się o jakiegokolwiek zajęcie, żeby zawstydzić męża i pokazać mu, do czego doprowadza jego postawa. Myślę, że on zrozumie swój błąd. Tylko, żeby rodzice nie przeszkodzili mu w tym. ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Pochodzę z rodziny dość prostej, ale bardzo się kochającej. Było nas dużo. Rodzice mieli wiele rodzeństwa, nas było czworo, słowem pełno ciotek, wujów, stryjów, kuzynów. Utrzymywaliśmy ze sobą bardzo bliskie więzy, naprawdę serdeczne. Gdy tylko komuś potrzebna była pomoc czy to materialna, czy moralna, natychmiast cała rodzina spieszyła na ratunek. To było tak normalne i spontaniczne, że nigdy nie przyszło mi do głowy, że może działać inaczej. Tymczasem wyszłam za mąż. Rodzina męża jest zamożna i rozległa. Ale

nie istnieje między nimi żadna więź. Dowiedziałam się o tym, gdy mąż mi opowiedział o nieszczęściu, jakie spotkało jego cioteczną siostrę. Porzucił ją mąż z dwójkiem dzieci i znalazła się na progu kryzysu nerwowego. Moja natychmiastowa reakcją była: trzeba do niej jechać i zabrać ją z dziećmi do nas. Gdy to powiedziałam, mąż spojrział na mnie jak bym zwariowała. Co nas to może obchodzić, niech sobie radzi. I tacy oni są wszyscy. Cała ta rodzina. Co Pani na to? ROZGORYCZONA

KOCHANA PANI!

Znam takie rodziny. Niestety, jest ich wiele. Na Pani miejscu nie zważałabym na słowa męża, pojechałabym do tej kuzynki i albo została z nią jakiś czas, albo wzięła ją do siebie. Pani reakcją była jedyna, prawidłowa. I trzeba męża przekonać faktami dokonanymi, że tak i tylko tak należy postępować. Myślę, że z czasem on przyzna Pani rację. Nie ma się o co z nim sprzeczać. On tak został wychowany, a Pani powinna go zmienić, wychować na swoją modłę. ANNA



PAN K. WRZYSZCZ —  
YERRES (ESSONNE)

*Czy, jeśli przyjmę obywatelstwo francuskie, paszport konsularny będzie mógł być przedłużony, czy też stracę obywatelstwo polskie?*

*Rodzice chcą oddać ziemię dla państwa w zamian za rentę, a dom chcą zapisać na mnie. Czy mogę zachować ten dom mieszkając we Francji?*

Fakt przyjęcia obywatelstwa francuskiego nie pozbawia Pana automatycznie obywatelstwa polskiego. Jeżeli byłby Pan zainteresowany w posiadaniu tylko obywatelstwa francuskiego, winien Pan zwrócić się do Konsulatu Polskiego, który umożliwi Panu załatwienie tej sprawy. Natomiast, jeżeli chodzi o przedłużenie ważności pańskiego paszportu, winien się Pan zwrócić także do Konsulatu PRL w Paryżu, który załatwi Panu tę sprawę.

W sprawie drugiego zapytania, rodzice powinni udać się do miejscowego biura notarialnego, celem uzyskania w tej sprawie informacji, nie jest bowiem wiadomo czy istnieje możliwość wydzielenia budynku mieszkalnego z gospodarstwa rolnego, które podlega odrębnej ustawie o rolnictwie. Jest przyjęte, że rodzice za życia mają pełne prawo dysponowania swoim majątkiem. Niemniej jednak należy się liczyć z faktem, że chodzi o majątek rolny i że pod tym względem, sprzedaż lub darowizna części wchodzących w skład gospodarstwa, uwarunkowane jest interesem osób, które pracują na roli. Należy dodać, że pośrednictwo Państwowego Biura Notarialnego i tak w podobnym przypadku byłoby obowiązkowe, gdyż przepisanie praw własności nie polega jedynie na podpisaniu aktu sprzedaży lub darowizny, ale również wciągnięciu tytułu własności do ksiąg wieczystych. Jest oczywiste, że nie może być wciągnięty do wykazu hipotecznego dokument lub umowa, jeżeli uchylono przepisom prawa.

POSZUKIWANIA  
RODZIN

P. Jan SAWOJSKI, 76 D, avenue de la République — 71200 LE CREUSOT, poszukuje p. Rozalii Tadli z domu Berezowicz oraz jej dwojga dzieci — Anny i Karola. P. Rozalia Tadla pochodzi z Berezówki, pow. Buczacz, woj. Tarnopol. W latach 1918—1939 znajdowała się wraz z dziećmi w okolicach miasta Nancy.

Tristan  
1946

17

— Co tu robisz, Michale? — zapytał.

Okupacyjna szkoła kłamstwa teraz zawiodła. Michał milczał. W końcu wykrztusił: — Przyniosłem Kathleen aspirynę. Przy kolacji mówiła, że ma grypę. — Bradley nie zmienił pozy. Michał posunął się ku drzwiom. Ale na progu natknął się na Ernesta, manewrującego latarką elektryczną z reflektorem.

— Sir — meldował Bradleyowi Ernest — w tym domu jest złodziej. Nie ruszę się stąd, póki nie przeszukam francuskiej garderoby. Tam w murze są wielkie szafy, mógł się w którejs ukryć. — Świecąc Michałowi w oczy, to znów w rozchylenie szlafroka, gdzie błyskało nagie ciało, popychał go przed sobą tak, że Michał musiał się cofać.

Tak doszli do pracowni. W rozrzuconej pościeli z kolei została oświetlona Kathleen. Na poduszce widniały plamy krwi. Ernest zatrzymał snop światła na tych śladach, potem podniósł go na brodę Michała z czerwona smugą koło warg. Odwrócił się i krzyknął w stronę wdowiego łóża: — Zdaje się, sir, że znalazłem złodzieja.

Chwycił Michała za rękaw i pociągnął do sypialni, gdzie Bradley leżał nieporuszony na tym swoim sarkofagu, a przy komodzie stała Mrs. Maddock.

Michał szarpnął ramię, palce Ernesta się zacisnęły.

— Puść go — rozkazał profesor. — Pakuj manatki. Straciłeś u mnie służbę.

Michał stał jak wryty. Bradley nareszcie podniósł głowę i długo na niego patrzył. — Odejdź — powiedział. — Odejdź i nie wracaj.

W tym miejscu opowiadania Michał zasłonił sobie oczy. Kathleen z rzęsami na policzkach spała w fotelu. Ale jego widać jeszcze raniła pamięć tamtego, starczego spojżenia.

— Mamo — jęknął — mnie było żal Bradleya! Ale jak ja mogłem odejść bez Kathleen? Modliłem się do niego: „Profesorze, Kathleen nie jest winna! Ze mną rób, co chcesz, najlepiej zawołaj policję, powiedz, że ciebie okradłem, ja nie zaprzeczę, oni mnie wyrzucą z tego kraju i będzie spokój! Tylko Kathleen nie ruszaj. To nie my je-

steśmy winni, to nasz parszywy los!” Ale, mamo, on mi rzucił paczkę banknotów z portfela, jak psu kość, i odwrócił się ode mnie. Głupi! Na co mi jego pieniądze?

Tu Kathleen drgnęła i podniosła powieki. — O właśnie...! „Na co mi pańskie pieniądze...!” — powtórzyła. — Akurat weszłam do sypialni, kiedy to powiedziałeś i kopnąłeś te pieniądze... Przyszłam, bo nie mogłam już wytrzymać u siebie, słysząc, jaka w sypialni awantura.

Mówiła głosem gęstym ze snu, nadąsana. — Przyjaciółko — ziewnęła — Bradley pokazał swoją właściwą naturę: jest głupi. Chciał nas mieć, potem nas wypędził. Ja się bałam sprawiać mu ból... Michał się bał go urazić... Teraz się już niczego nie boję. Bradley chciał patrzeć na naszą miłość i mieć ją dla siebie. Ale do miłości potrzebne są dwie osoby, nie jedna i nie trzy. Prawda, kochanie? — zwróciła się do Michała, i, nie czekając na odpowiedź, ciągnęła dalej: — Przyjaciółko, mężczyźni nie wiedzą, czego chcą. Michał sam mnie oddał Bradleyowi. A przecież już wtenczas, kiedy przychodził do szpitala na badania, myśmy się kochali.

— Cóż ja mogłem wiedzieć? — Michał się oburzył. — Bredziłaś o Bradleyu. Chciałaś zostać wielką uczoną. Chciałaś uciec z domu. Chciałaś mieć dużo pieniędzy...

Rozłożyła ręce: — A czy ja mogłam wiedzieć, że ty uwierzysz w takie głupstwa? Chciałaś ratować człowieka... Przecież ja jestem kobietą. Ja od początku chciałam tylko ciebie.

Michał komicznie przewrócił oczami, popatrzyli na siebie głodni, jak gdyby od ostatniego uścisku upłynęły miesiące. W ich historii nie było ani logiki, ani patosu, bo „nie wiedzieli, co czynią”. Bradley także nie wiedział, co ma czynić, stary człowiek zakochany w młodości.

Podobno po incydencie z banknotami Michał się wściekł, chwycił Kathleen za rękę i — tak jak stał — na pół goły, z nią, ubraną w jakieś pajęczyny, szarpnął się, żeby wyjść z domu. Podobno oboje krzykali, rzucali się na profesora i miotali przekleństwa. Profesor — twierdzili — wyszedł.

Dalszy ciąg na stronie 26



Natomiast Ernest, nie zważając na wy-mówienie służby, zatelefonował do sąsiada, który zaraz przybiegł. We dwóch usiłowali skrepić Michała. Podobno Michał się wyrwał, stłukł szybę na pierwszym piętrze, zeskokczył na dach stajni, zbiegł po drabinię, wrota były otwarte, złapał z haka przy żłobie sweter i breechesy i ukrył się w sianie na pawlaczu.

Tymczasem Kathleen zamknięto w pracowni. (Wszystkie klucze się znalazły). Póty waliła pięścią w drzwi, aż sąsiad (który był doktorem) nie dał jej zastrzyku. Kiedy przyszła do siebie, była w szpitalu. Powiedziała mi, że w ciągu nocy, którą tam spędziła, postanowiła sobie nigdy się nie gniewać, bo rozumiała, że ludzie wariują z gniewu na swój los albo na innych ludzi, a ona nie chciała zwariować.

Ze swojej kryjówki Michał widział przez mansardowe okienko samochód szpitalny wyjeżdżający w nocy za bramę. Do tej pory się nie dowiedziałam, jak przetrwał do świtu, jak się później dopytał do właściwego szpitala ani jakim sposobem tak zaczerpował pielęgniarkę, że pozwoliła mu na rozmowę z Kathleen w poczekalni. Przywiózł w torbie myśliwskiej jej żakiet i spodnie do konnej jazdy, a także długi płaszcz nieprzemakalny, przechowywany w stajni. Przebrała się w toalecie. Zamieszani w tłum odwiedzających, opuścili szpital. W trzy godziny później byli u mnie w Pensallos.

## ROZDZIAŁ V

Rankiem dnia następnego po przybyciu do mnie Michała i Kathleen wybrałam się do Truro. Bradley miał po swojej stronie prawo i opinię. Ja po swojej tylko młodość i głupotę kochanków. Nie wiedziałam, czy w ciągu tych dwudziestu czterech godzin, które upłynęły od „momentu prawdy” do chwili mego zjawienia się w domu profesora, poczynione zostały jakieś kroki dla odnalezienia ich i ukarania. Znając jego wstręt do mieszczańskiej moralności, pozwalałam sobie ufać, że nie. Ale drzwi otworzył mi, jak zwykle, Ernest i tego nie umiałam sobie wytłumaczyć.

Fakt, że mimo roli, jaką odegrał podczas fatalnej nocy, cofnięto mu wymówienie, chyba oznaczał, że gniew profesora z osoby sługusa, który go zmusił do uznania „prawdy”, przeniosł się całkowicie na zdrajców. Wolałam przypisać ten fakt pauzie, jaka zwykle powstaje między jedną a drugą sceną dramatu na skutek zmęczenia aktorów i powolności losu.

Jak na pogrzebie, Ernest z miną skupioną wprowadził mnie do studia, które rozmiarami przypominało kaplicę. Siadłam naprzeciw wygasłego komina, gdzie tak niedawno Michał przerzucał szczypcami płonące drwa, i zagapiłam się na kilka iskier w popiele. Michał i Kathleen odeszli stąd, unosząc w pamięci obraz płomieni. Moje iskry zawsze gaszono, zanim rozwinęły się w płomień.

Czekałam dość długo i nie zauważyłam, kiedy profesor bezzwłocznie wszedł po strzyżonym dywanie.

— Przepraszam... Przestraszyłem panią. Widocznie podobny jestem do upióra — uważał.

Rzeczywiście źle wyglądał.

Usiadł ostrożnie, jak gdyby się obawiał rozbudzenia bólu w jakimś obrażonym organie, i od razu przystąpił do rzeczy.

— O rozwodzie nie ma mowy — oświadczył. — Podjąłem się opieki nad Kathleen i to zobowiązanie skończy się dopiero z moją śmiercią.

Odetchnął. Zanim zdążyłam usta otworzyć, już ciągnął dalej, najwyraźniej pragnąc sformułować całość swoich postanowień, póki starczyło mu siły.

— Kathleen została wczoraj przewieziona do kliniki neurologicznej na moje żądanie. Jestem przekonany, że jej postępek wypłynął ze stanu patologicznego, w jaki popadła pod wpływem syna pani, który — przyznaję — jest niezwykle czarującym chłopcem. Doniesiono mi, że została przez niego wykradzona i obecnie przebywa u pani razem z nim.

Otarł chustką pot z czoła. — Droga pani — podjął — w ciągu ostatniej nocy wiele myślałem. Tego rodzaju postęпки młodych kobiet i „czary” młodych mężczyzn nie powinny oczywiście uchodzić bezkarnie... Do kar zaliczamy wszelkie terapie szoki, jakie się stosuje do chorych, bo przecież nawet teologowie nazywają grzech chorobą duszy. Chciałem po zastosowaniu środków klinicznych wziąć Kathleen z powrotem do siebie i starać się ją nawrócić na „drogę cnoty”, czyli zdrowia psychicznego, przez pracę nad jej rozwojem umysłowym. — Niestety — wtrącił jak gdyby nawiasem — zaniedbałem tego w początku naszego małżeństwa... Jednak, dowiedziawszy się o dalszym przebiegu sprawy, zmieniłem zdanie. Wydaje mi się, że przy takim nasileniu afektu najrozsądniej będzie pozostawić leczenie tej pary środkiem naturalnym świata, który rzekomo tak wiele wie o miłości. Zobaczymy, jak długo będą nazywali swoją chorobę swoim szczęściem.

Gniew na chwilę odebrał mu mowę. Potem położył na mojej dłoni gorącą, chudą rękę. — Droga pani! Mam stosunki w Foreign Office. Z łatwością mógłbym uzyskać wysiedlenie syna pani, który jest uchodźcą. Nie zrobię tego. W zamian muszę postawić warunek: proszę Michała i Kathleen pozostawić ich własnym siłom. Tylko oni sami mogą siebie uratować. Mam dosyć dowodów na to, że interwencja z zewnątrz raczej im szkodzi, niż pomaga.

Wstał. Patrzył na mnie pytająco, oczekując aprobaty czy może pociechy. Nie mogłam się na nic zdobyć. Z pewnością miał rację. Ale to nie była moja racja, odkąd przyjął na siebie ciężar współwiny, stając się z matki Brangieną. Jedyne co czułam, to ulga, że Michałowi nic bezpośrednio nie zagraża. Bradley przeciwnie: wziął mój brak reakcji za wyraz troski matczynej.

Kiedy podaliśmy sobie ręce, przytrzymał moją w swojej i z żalnym uśmiechem powiedział: — Proszę mi wierzyć, że nadal mam wiele współczucia dla Michała... Ten chłopiec wiele wycierpiał. Zresztą... — zawahał się. — Między nami mówiąc... to mężczyźni ulegają kobietom, a nie odwrotnie.

Pocałował mnie w rękę. Wysłałam, czując na grzbiecie dłoni dotyk jego spierzchniętych warg.

(c.d.n.)

**POLSKO-  
FRANCUSKIE  
TO I OWO**

Pięćdziesięciolecie swojej działalności obchodzi w bieżącym roku „Harmonia” z Bully-les-Mines (Pas-de-Calais) — orkiestra, którą powołał do życia w 1926 r. emigranci polscy. Jubileuszowy obchód tej rocznicy odbędzie się w końcu maja, ściśle mówiąc w czwartek, 27 maja, który jest dniem wolnym od pracy. Uświetni ów obchód swoim udziałem wiele lokalnych i pozamiejscowych zespołów muzycznych i śpiewaczy, m. in. Chór Górników Polskich z Douai oraz polonijna orkiestra „Echo” z Houdain. Inicjatorem założenia „Harmonii”, która od lat dodaje swoimi występami splendoru wszystkim ważniejszym imprezom urządzanym w Bully-les-Mines, był zmarły w 1968 r. Jan Kajczyk. Obecnie prezesuje jej p. Paweł Koniczny. Warto dodać, że ta zasłużona polonijna orkiestra szczyści się tym, iż syn jednego z jej pierwszych członków, Edmund Rybski, który pełni w „Harmonii” funkcję zastępcy dyrygenta i którego twórczość zaprezentowaliśmy w „Tygodniku” w początku 1969 r., wyrósł na cenionego kompozytora.

Ostatnio Klub Sportowy R.C. Lens zaangażował w charakterze stałych kierowników piłkarskiej sekcji młodzieżowych p. Jana Dombrowskiego i p. Henryka Kossowskiego. Celem ich pracy ma być stworzenie nowej kadry klubu.

Dwudziestoletnią działalność p. Ryszarda Leśniaka w Stowarzyszeniu Harmonii Municipale w Sallaumines uhonorowano przyznaniem mu brązowego medalu. Odznaczenie to otrzymał p. Leśniak na uroczystym spotkaniu.





## JAK NAUKA ZWYCIĘŻYŁA OSPĘ

W zeszłym tygodniu dostaliśmy oboje ospy wietrznej. Po francusku OSPA WIETRZNA to VARICELLE (warisel), ZAKAZNY to INFECTIEUX, CHOROBA to MALADIE (maladi), a DZIECIĘCY to INFANTILE (efantil). Bo ospa wietrzna jest to zakaźna choroba dziecięca. Na szczęście nie należy ona do chorób groźnych. Jej przebieg jest łagodny, a charakteryzuje się ona gorączką i wysypką.

Po francusku ŁAGODNY to — w języku lekarskim — BÉNIN (byne), GORĄCZKA to FIEVRE (fiewr), WYSYPKA to ERUPTION, a NIEBEZPIECZNY to DANGEREUX. Bo za to bardzo niebezpieczną chorobą jest właściwa ospa, która na domiar złego łatwo powoduje epidemie. Po francusku OSPA to VARIOLE (wariol), EPIDEMIA to EPIDEMIE (ypidymi), a ZABIĆ to TUER. Bo przypadłość ta zabijała niegdyś regularnie dziesięć procent ludzkości. Dziś natomiast uważa się ją za wygasłą.

Po francusku PRZYPADŁOŚĆ to AFFECTION (afeksja), LUDZKOŚĆ to HUMANITE, WYGASŁY to ÉTEINT (yte), a SZCZEPIONKA to VACCIN (wakse). Bo epidemie ospy dlatego przestały dziesiątkować ludzkość, że wynaleziono szczepionkę przeciwko tej ciężkiej chorobie.

Szczepionka jest to, jak wiadomo, środek, który wprowadzony do organizmu wywołuje w nim odporność na zakażenie. Po francusku ODPORNOŚĆ to — w języku lekarskim — IMMUNITÉ, a DWUSETLECIE to BICENTENAIRE (bisantner). Bo co się tyczy szczepionki przeciwko ospie, to wynalazł ją w roku 1776 angielski lekarz Edward Jenner. Na rok bieżący przypada więc dwusetlecie zwycięstwa, jakie dzięki doktorowi Jennerowi nauka odniosła nad ospą.

Po francusku NAUKA to SCIENCE (sjans), KRAJ to PAYS (pei), SZCZEPIĆ to VACCINER (waks-iny), a KONIECZNY to NÉCESSAIRE (nyseser). Bo dzięki temu zwycięstwu większość krajów nie uważa już dziś za konieczne szczepić turystów przeciw ospie.

JÉRÔME

## COMMENT LA SCIENCE A VAINCU LA VARIOLE

La semaine dernière, nous avons tous deux attrapé la varicelle. En polonais VARICELLE c'est OSPA WIETRZNA (ospa wietchna), MALADIE c'est CHOROBA, INFANTILE c'est DZIECIĘCY (djiè-tchnie-intsé), et INFECTIEUX c'est ZAKAZNY (zaka-jie-né). Parce que la varicelle est une maladie infantile et que cette maladie est infectieuse. Mais heureusement, elle ne fait pas partie des maladies graves. Si vous l'avez déjà eue vous savez qu'elle est caractérisée par de la fièvre et par une éruption.

En polonais FIEVRE c'est GORĄCZKA (gorontchka), ERUPTION c'est WYSYPKA (wésépka), et DANGEREUX c'est NIEBEZPIECZNY (nièbezpièchné). Parce qu'en revanche, la variole est, elle, non seulement dangereuse, mais c'est aussi une maladie épidémique. En polonais VARIOLE c'est OSPA, EPIDEMIE c'est EPIDEMIA (épidemia), et TUER c'est ZABIĆ (zabitchie). Car si cette maladie tuait dix pour cent de l'humanité jadis, aujourd'hui, elle est considérée comme une affection éteinte.

En polonais AFFECTION c'est PRZYPADŁOŚĆ (pchépado-ochie-tchie), HUMANITÉ c'est LUDZKOŚĆ (ludzko-chie-tchie), ÉTEINT c'est WYGASŁY (wégasoué), et VACCIN c'est SZCZEPIONKA (ch-tchè-pione-ka). Parce que c'est grâce au vaccin antivariolique que la variole a cessé de décimer l'humanité.

Un vaccin inoculé à un individu, lui confère l'immunité contre une maladie. En polonais IMMUNITÉ c'est ODPORNOŚĆ (odporno-chie-tchie), et BICENTENAIRE c'est DWUSETLECIE (dwousète-lè-tchié). Parce que comme le vaccin antivariolique a été réalisé par le médecin anglais Edward Jenner en 1776, c'est cette année le bicentenaire de sa victoire sur la variole.

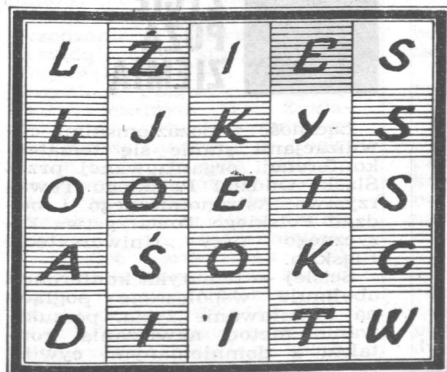
En polonais PAYS c'est KRAJ (kraj), NÉCESSAIRE c'est KONIECZNY (konièchné). Parce qu'actuellement, la plupart des pays ne jugent plus nécessaire de vacciner les touristes contre la variole.

SYLVIE

## ROZRYWKI UMYSŁOWE

### KONIKÓWKA Z AFORYZMEM

Rozpoczynając od litery „L” w lewym górnym rogu rysunku, prosimy ruchem konia szachowego objechać wszystkie pola szachownicy i z napotkanych po drodze liter odczytać zaszyfrowany tekst hasła. Na wszelki wypadek przypominamy, że na



jednorazowy ruch konia szachowego składa się posunięcie o jedno pole na wprost we wszystkich kierunkach i o jedno pole na ukos. Można też najpierw o jedno pole na ukos we wszystkich kierunkach i następnie o jedno pole na wprost. Rezultat będzie taki sam.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały poprawne rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 17

#### LABIRYNT

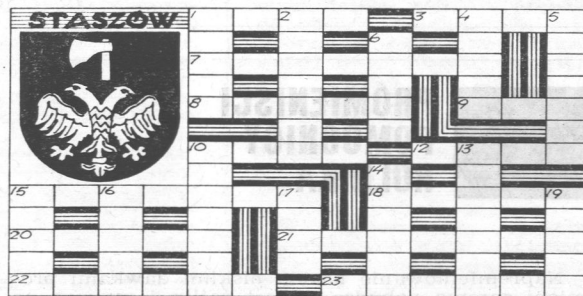
Miłość jest jak studnia — dobrze jest z niej się napić, lecz źle jest w nią wpaść.

#### WIRO-KRZYŻÓWKA

Wirowo: A) klasztor, B) confetti, C) sztáfeta, D) krucjata, E) warsztat, F) konwalia, G) skorupka, H) Waliłóra.

Poziomo: 3) skoki, 4) furia, 8) unia, 9) chwyt, 10) opis, 13) werwa, 14) różga.

Pionowo: 1) bojer, 2) fryga, 5) tornado, 6) trawnik, 7) egoista, 11) amory, 12) tęcza.



### POLSKIE MIASTA

Pionowo: 1) królowa kwiatów, 3) kościół protestancki, 7) silna gorączka połączona z utratą świadomości i majaczeniem, 8) inaczej krzak, 9) pływający lód, 10) nieubliżanie przemija i nigdy nie wraca, przysparzając nam lat i zmarszczek, 12) wzór, wcielenie, uosobienie, 15) lada sklepowa, 18) rzeźba przedstawiająca postać ludzką, statua, 20) jest mniej szkodliwa dla zdrowia niż papierosy, 21) kat, oprawca, zbir, 22) zajezdnia tramwajowa, 23) trudzenie się w czyjejś sprawie dla wyświadczenia przysługi.

Pionowo: 1) piękny, rączy, rasowy koń wierzchowy, 2) zasłona okna z ruchomo osadzonych deseczek lub płytek metalowych, osłaniająca przed słońcem, ale nie tamująca ruchu powietrza, 4) jasność, poświata, polysk, 5) beznadziejny smutek i żal, desperacja, 6) roślina doniczkowa z kolczastymi liśćmi, która kwitnie tylko raz w czasie swego istnienia, 10) człowiek skrzętnie oszczędzający i składający grosz do grosza, 13) budynki, w których żołnierze kwaterują i szkoła się, 14) troszczenie się i dbanie o kogoś, 15) okuta skrzynia do przechowywania ubrań i bielizny, 16) wydzierżawienie, pacht, 17) najwyższy szczyt w Tatrach, 19) właściciel gospodarstwa wiejskiego na Podhalu.



# Technika wspomaga medycynę

**O zadaniach stojących  
przed naukami  
biocybernetycznymi  
i inżynierią biomedyczną  
mówi prof. Maciej Nałęcz,  
dyrektor Instytutu  
Biocybernetyki i sekretarz  
Wydziału Nauk Technicznych  
Polskiej Akademii Nauk.**

W okresie ostatnich 15—20 lat obserwuje się w świecie poszukiwanie wzajemnych powiązań między naukami, które dawniej egzystowały niezależnie. Przykładami takich pogranicznych dziedzin, które rozwijają się dziś niezwykle dynamicznie, jest nauka o materiałach, są nowe źródła energetyczne powiązane z bazą surowcową czy wreszcie biocybernetyka. Właśnie w tej ostatniej dziedzinie jesteśmy świadkami integracji tak odległych od siebie nauk, jakimi są biologia i medycyna z jednej strony, a nauki ścisłe — szczególnie technika wraz z jej metodami matematycznymi — z drugiej strony.

W dziedzinie biocybernetyki i inżynierii biomedycznej prowadzone są badania nad wykorzystaniem metod cybernetycznych do analizy i modelowania struktur biologicznych i procesów zachodzących w organizmach żywych oraz prace nad budową nowych urządzeń dla biologii, medycyny i techniki.

W Polsce badania w dziedzinie biocybernetyki i inżynierii biomedycznej zapoczątkowane zostały w kilku ośrodkach biologicznych, medycznych i technicznych — m. in. w Instytucie Cybernetyki Stosowanej

Polskiej Akademii Nauk; a kontynuuje się je w Instytucie Organizacji i Kierowania Polskiej Akademii Nauk oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Ważnymi wydarzeniami, które pomogły w rozwoju tej dziedziny było powstanie w styczniu 1972 roku Komitetu Inżynierii Biomedycznej (przy Wydziale Nauk Technicznych PAN) oraz powołanie przez Prezydium PAN w lipcu ubiegłego roku Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej. Rozpoczęta też została koordynacja prac badawczych, prowadzonych w ramach problemu węzłowego. „Układ nerwowy, systemy i elementy biocybernetyki”.

Jest wiele zadań, jakie stają przed placówkami pracującymi w dziedzinie biocybernetyki i inżynierii biomedycznej. Do głównych należy zaliczyć: opracowanie nowych typów aparatury diagnostycznej i terapeutycznej dla medycyny — m. in. dalsze prace nad automatyzacją procesu hemodializy w sztucznej nerce. Warto dodać, że 40 takich stanowisk zostało wyprodukowanych w Zakładzie Doświadczalnym PAN w 1974 roku i że czynne są one w 5 klinikach. Wybrane rodzaje respiratorów zostały wdrożone do produkcji w zakładach FARUM w ub. roku. Dalsze prace badawcze w Instytucie dotyczą generatorów (utleniające i odbierające z krwi dwutlenek węgla), pompy aortalnej (do wspomaganie pracy serca w okresie zawału), której pierwszy model przechodzi próby kliniczne w Instytucie Kardiologii Akademii Medycznej w Warszawie — oraz wstępne prace nad sztuczną trzustką.

Ważnym zadaniem jest też opracowanie nowych rodzajów zminiaturyzowanych czujników do pomiaru biosygnatów, opracowanie przetworników sygnałów biochemicznych na elektryczne, opracowanie wieloparametrowych systemów pomiarowych. Bardzo obiecujące są badania nad systemem sterowania mięśni.

Inne zadanie, to wyjaśnienie pracy systemu człowiek — sztuczny organ wewnętrzny (zaawansowane są prace nad systemem człowiek — sztuczna nerka) czy próba opisu matematycznego przepływu krwi w arteriach. Bardzo istotnym zagadnieniem jest budowa robotów jako pomocy dla inwalidów oraz robotów przemysłowych. W tej dziedzinie są zaawansowane prace nad nowym typem zautomatyzowanych wózków. Podstawy naukowe tych prac związane są z biomechaniką. Zaawansowane są również prace nad elektryczną stymulacją nerwów dla uruchomienia sparaliżowanych kończyn.

## ÓŚRODEK CHIRURGII PLASTYCZNEJ

Od szeregu lat działa w Polonicy pierwsza w Kraju Klinika Chirurgii Plastycznej. Zdobywała sobie dobre imię w kraju i w świecie. W pierwszym okresie działalności usuwano w niej skutki okaleczeń wojennych, później leczono ofiary wypadków w pracy i poza pracą i pomagano ludziom, u których estetyczny wygląd warunkował wykonywanie zawodu. Szerszej działalności klinika nie mogła rozwinąć ze względu na małą liczbę łóżek — 75 miejsc.

Obecnie klinika uzyskała możliwości rozwoju, stając się jedną z placówek stołecznego Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego.

Placówka zatrudnia dziś specjalistów w zakresie leczenia wszelkich zniekształceń chorobowych i pourazowych, wad wrodzonych i innych dolegliwości wymagających rekonstrukcji uszkodzonych części twarzy i ciała.

## ASTRONOMIA PRZED KOPERNIKIEM

„Instrumenty astronomiczne na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku” — to tytuł monografii opracowanej w Zakładzie Historii Nauki PAN, wydanej przez Ossolineum. Autorka monografii, Grażyna Rosińska, zebrała w niej wyniki badań nad rękopisami astronomicznymi, znajdującymi się w Bibliotece Jagiellońskiej. Udało się jej przy tym udowodnić, że krakowska szkoła astronomiczna rozpoczęła działalność na początku XV w.

Uniwersytet Jagielloński jeszcze przed kopernikowskim okresem był najpoważniejszym centrum studiów astronomicznych w Europie. Istniały też związki między dziełem Kopernika a wcześniejszą tradycją astronomiczną krakowskiej uczelni.

## PROMIENIŚCI POMOCNICZY ROLNIKA

Napromieniowanie nasion niskimi dawkami promieni gamma pobudza wzrost roślin i wpływa na zwiększenie plonów. Za pomocą promieni jonizujących można uzyskać odmiany odporne na nie sprzyjające warunki klimatyczne i glebowe i na choroby roślin.

Takie właśnie doświadczenia prowadzą naukowcy w Instytucie Genetyki i Hodowli Roślin Akademii Rolniczej w Warszawie, pod kierunkiem prof. dr. Władysława Byszewskiego.

Prace ich obejmują m. in. wpływ promieni gamma na krzyżowanie zbóż — po takim zabiegu powstają odmiany odporne na choroby i szkodniki; badania zmierzają do podwyższenia wartości odżywczej zbóż. Można też tą drogą zwiększyć przyswajalność białka roślinnego — a więc podnieść wartość ziarna paszowego.

Idealne zboże — jakie chcą otrzymać hodowcy — ma być odporne na choroby i szkodniki, nie wymagać zbyt wiele od klimatu i gleby, dawać dobre plony i mieć krótkie, mocne źdźbło, co ułatwia zbiór i zapobiega wyleganiu.

## FILARY OCHRONNE

Eksploatacja górnicza pod zabudowaniami miejskimi i przemysłowymi wymaga pozostawiania filarów ochronnych — dotyczy to zwłaszcza eksploatacji pokładów zalegających poziomo, co występuje w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym.

W Zakładzie Mechaniki Górotworu PAN w Krakowie opracowano nowe metody wyznaczania filarów — części masywu skalnego, wyłączonych z eksploatacji. Metody krakowskie wymagają ustalania filarów ochronnych oddzielnie dla każdego przypadku — chodzi tu o głębokość i grubość pokładów.

Nowe filary ochronne są większe przy średnich, a mniejsze przy dużych głębokościach (poniżej 500 m). W ten sposób zmniejsza się ilość uwięzionego węgla w filarach poniżej 300 m.

## ŻYCIE POZA ZIEMIĄ

Łączność z pozaziemskimi cywilizacjami stanie się tematem konferencji organizowanej przez Śląski Oddział Polskiego Towarzystwa Astronomicznego i oddział Polskiego Towarzystwa Fizycznego przy Uniwersytecie Śląskim.

Ścisłej — tematyka konferencji obejmuje współczesne poglądy na powstawanie życia, poszukiwanie metod nawiązania kontaktu z domniawanymi cywilizacjami pozaziemskimi.



**Wszystkim Czytelnikom z Belgii, którzy interesują się Polską, jej historią, kulturą i życiem codziennym,**



**Centrala Handlu Zagranicznego**

**ARS POLONA**

**Krakowskie Przedmieście 7**

**00-068 Warszawa, Polska**

**poleca w dużym wyborze:**

**polską literaturę piękną: klasyczną i współczesną • książki dla dzieci i młodzieży ilustrowane przez najwybitniejszych polskich grafików • albumy w językach obcych • słowniki, encyklopedie • mapy, przewodniki**

**do nabycia w:**

**CEPELIA**

**Place Rogier 10  
1000 — Bruxelles**

**CEPELIA**

**Woluwe Shopping Center  
1200 — Bruxelles**

**CEPELIA**

**Frankrijklei 24  
2000 — Antwerpen**



## **Rewelacja: wir stacjonarny**

Tego wynalazku nie trzeba będzie reklamować. Dość powiedzieć, że specjaliści z branży włókienniczej porównują go z wynalazkami tej miary, co igła Singera czy krosno żakardowe. Chodzi o przedzenie bezwrzecionowe metodą wiru stacjonarnego. Wprowadzić — jak dotąd — jedynie w Polsce, z Zakładzie Doświadczalnym „Wir” Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi, pracuje tą metodą dziesięć przędzarek bezwrzecionowych, ale już dziś wiadomo, że oznacza ona kolejną wielką rewolucję we włókiennictwie.

Dziesięć przędzarek PF1, wyprodukowanych w Zakładach Przemysłu Maszyn Włókienniczych WIFAMA-POL-MATEX, pracujących według oryginalnego polskiego sposobu przedzenia pneumatycznego w wirze stacjonarnym,

przedzie z 10-krotnie większą wydajnością niż powszechnie w świecie stosowane przędzarki obrączkowe, a z 3-krotnie większą wydajnością niż nowość z ostatnich lat — unikalne jeszcze przędzarki bezwrzecionowe, pracujące na zasadzie pneumatycznej.

Wynalazek wiru stacjonarnego trzeba uznać za rewelację. Proszę sobie wyobrazić: niewielka nieobrotowa komora cylindryczna, a w niej powietrze wirujące z prędkością 200 000 metrów na minutę. Sto razy szybciej od najpotężniejszych huraganów. Kierowane do komory włókna, porwane pędem powietrza, wirują stacjonarnie, w płaszczyźnie prostopadłej do osi komory, tworząc wirujący pierścien. W celu wyprowadzenia gotowej przędzy z komory trzeba jedynie „zanurzyć” w niej koniec odcinka

gotowej przędzy, który natychmiast łączy się z wirującym pierścieniem włókien.

Prędkość przedzenia powietrzem, doprowadzanym do komory odpowiednio dobranym układem dysz, osiąga niewyobrażalną dotąd wydajność 180 metrów przędzy na minutę. Tak szybko przędła PF1 wystawiona na wielkiej międzynarodowej wystawie włókienniczej w Mediolanie ITMA (październik 1975 r.) Przędzarki zainstalowane w „Wirze” osiągają zbliżone prędkości.

Przędzalnia „Wir”. Przystronna jasna hala. Część zajmują urządzenia przygotowujące surowiec. Część, dziesięć przędzarek PF1. W pierwszej chwili uderza hałas ok. 88 decybeli. Natomiast zadziwia absolutny brak pyłu, tak przecież charakterystycznego dla każdej przędzalni.

— Do hałasu zaraz się przyzwyczaimy — mówi inż. Jan Pacholski, w którego towarzystwie przyglądam się pracy przędzarek. I rzeczywiście nie musimy się później przekrzykiwać, w przędzalniach z maszynami wrzecionowymi jest o kilka decybeli głośniejsze. A pyłu tu od początku nie było i nigdy nie będzie. Cały surowiec, każda jego drobina, każdy pyłek jest wykorzystywany w przedzeniu. Obok superwysokiej wydajności, absolutnego zlikwidowania problemu pyłu w przędzalni i obniżenia ilości decybeli ata-

kujących uszy — ma wir stacjonarny wiele różnych zalet. M. in. umożliwia trzykrotne zmniejszenie obsługi przędzarek. Trzy razy też krócej niż przy przędzarkach obrączkowych trzeba wdrażać prządki do obsługi maszyn. Dla wytworzenia określonej, takiej samej ilości przędzy w „Wirze” zużywa się jedynie 70 proc. energii elektrycznej, jaką trzeba zużyć w przędzalni z maszynami obrączkowymi. Dzięki wynalazkowi wiru stacjonarnego oszczędza się więc także deficytową dziś w całym świecie energię.

W opracowaniu sposobu przedzenia w wirze stacjonarnym brał udział zespół naukowców i praktyków. Głównym autorem wynalazku jest doc. dr Ryszard Józwicki z Instytutu Włókiennictwa. Drugi twórca wielkiego sukcesu polskiego włókiennictwa to mgr inż. Jan Pacholski.

Pierwsze prace nad wirum stacjonarnym podjął doc. Józwicki osiem lat temu. Gdy były już daleko zaawansowane, nadano im rangę problemu węzłowego. Dziś wir stacjonarny chroniony jest kilkudziesięcioma patentami krajowymi i zagranicznymi. Wędług wycień polskich i zagranicznych ekspertów, już obecnie można by tą metodą wytwarzać trzecią część przędzy produkowanej na świecie.

**MIROSLAW ZIACH**



**B. DOWOJNA-BIENAIME**  
**tłumaczka przysięgła**  
**przy wyższych sądach w Paryżu**

23, quai de la Tournelle  
 PARIS (5e)  
 TELEFON: 033-41-17  
 METRO: PONT-MARIE

**Tłumaczenia**  
**urzędowe**  
**ważne w całej Francji**

Du 21 au 31 Mai 1976  
 Le Stand du Livre Polonais de  
 l'Entreprise  
 du Commerce Extérieur



# ARS POLONA

attend votre visite  
 à la Foire Internationale  
 de Lille  
 Bâtiment H, Stand „Artisanat Polonais”  
 Grand Palais

Nous y présenterons des livres et publica-  
 tions de tous genres. Toutes informations  
 sur l'activité de notre Entreprise vous seront  
 fournies au stand où se tiendra aussi la  
 vente de livres.



## la boutique polonaise

25, rue Drouot — 75009 Paris  
 Tél.: 770-83-37; C.C.P. Paris: 189 46 68

Poleca niżej wymienione książki po cenach naj-  
 niższych:

Adam Bochnak, Kazimierz Buczkowski — RZE- MOSŁO ARTYSTYCZNE W POLSCE. Sommaire et Table des Illustrations również w języku fran- cuskim 500 str.	32,40
Jan Cydzik, Wojciech Fijałkowski — WILANÓW. Album. Wyd. Arkady	38,00
Jan Gintel — CUDZOZIEMCY O POLSCE. Relacje i opinie.	
Tom I — X—XVII wiek	
Tom II — XVIII—XIX wiek	
Wydawnictwo Literackie Kraków. Całość	95,25
Edward Hartwig — ZELAZOWA WOLA. Album. Wyd. Arkady	23,00
Adam Mickiewicz — PAN TADEUSZ. Wydawni- ctwo albumowe	30,00
POLSKA — ZARYS ENCYKLOPEDYCZNY 820 str. dużego formatu Wydawnictwo PWN	80,00
POLSKA TYSIĄCLECIA — Album. Wydawnictwo Interpress	32,00
Do cen wymienionych doliczamy koszty własne prze- syłki pocztowej.	

# PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème  
 Tél. 824-42-02  
 Métro: Chaussée d'Antin

## BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

- Udziela wszelkich informacji oso-  
biście, telefonicznie i korespon-  
dencyjnie.
- Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI  
na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin  
i znajomych w Polsce. Dostawa towarów  
i wypłaty w gotówce są dokonywane  
w miejscu zamieszkania odbiorcy.
- Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla  
osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz  
załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki  
i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są**  
**najbardziej korzystne.**

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne  
 artykuły gospodarstwa domowego

## LENG — PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté;  
 Telefon: 75.44.01

423, rue de Lannoy  
 ROUBAIX (NORD)

WYTNIJ I PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_  
 Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —  
 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour  
 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)



# SPORT



Ryszard Szurkowski w żółtej koszulce lidera Wyścigu Pokoju

## Bohaterowie wielkiego wyścigu

Jest to impreza, jakiej nie zna świat! Inicjatorzy kolarskiego Wyścigu Pokoju w roku 1948 chyba nie liczyli na tak wielkie sukcesy i zainteresowanie, jakie towarzyszyło od dwudziestu kilku lat na szosach Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji uczestnikom największego amatorskiego wyścigu świata. Miliony widzów na trasach wyścigu, dziesiątki tysięcy na wypełnionych po brzegi stadionach, co rok w maju emocjonują się pojedynkami na etapowych finiszach. Wszędzie serdecznie się oklaskuje i owacyjnie wita bohaterów Wyścigu Pokoju i to nie tylko tych, którzy stają na zwycięskim podium, ale i tych z końca peletonu.

Między Warszawą, Pragę i Berlinem rokrocznie w maju toczy się na szosach ostra sportowa walka najlepszych kolarzy amatorskich świata. A triumfatorzy Wyścigu Pokoju później tradycyjnie należą do medalistów kolejnych mistrzostw świata w kolarstwie.

Zaczęło się to wszystko w 1948 roku, kiedy — pomyślana początkowo jako mistrzostwa Słowiańszczyzny — impreza przeprowadzona została jednocześnie na trasie Warszawa —

Praga (859 km w 5 etapach) i Praga — Warszawa (1104 km w 7 etapach). Triumf odnieśli wówczas kolarze jugosłowiańscy: August Prosenik pierwszy dojechał do Pragi, uzyskując przewagę 4 min. 59 sek. nad Polakiem Romanem Siemińskim, a Aleksander Toric był pierwszy w Warszawie, wyprzedzając Mirosława Krejczę (Czechosłowacja II) o 5 min. 22 sek. Drużynowo oba wyścigi wygrały natomiast zespoły Polski. Na trasie z Warszawy do Pragi pojawił się już wtedy jeden z bohaterów Wyścigu Pokoju — Czechosłowak Jan Vesely, zwycięzca trzech etapów i piąty w klasyfikacji indywidualnej całego wyścigu.

Drugi Wyścig Pokoju w roku 1949 już przeprowadzono na jednej trasie Praga — Warszawa (1259 km w 8 etapach) i wzięty w nim udział również zaproszone drużyny krajów Europy zachodniej. Bezkonkurencyjny okazał się Jan Vesely, wyprzedzając aż o 11 minut 55 sekund — Francuza Maurice Herbulota (również III, IV i V miejsce zajęli kolarze francuscy Riegert, Garnier i Bathie).

Zwycięstwo Vesely'ego (popularnie zwanego „Honzą”) było miażdżące. Ten wielki bohater pierwszych lat Wyścigu Pokoju właśnie w 1949 roku w wieku 26 lat przewyższał o klasę wszystkich rywali, będąc liderem wyścigu od początku do końca. Vesely jeździł na trasie Wyścigu Pokoju aż do 1955 roku, kiedy to ustąpił miejsca na podium kolejnemu wielkiemu bohaterowi tej imprezy — Gustawowi Adolfowi Schurowi z NRD, zajmując drugą lokatę ze stratą 8 min. 28 sek. do lidera. Vesely wygrał ogółem 16 etapów Wyścigu Pokoju, co przez wiele, wiele lat było rekordem.

Gustaw Adolf Schur zwyciężył dwukrotnie w Wyścigu Pokoju. W roku 1955 w wieku 24 lat wyprzedził właśnie „Honzę” Vesely'ego, a w roku 1959 triumfował o 5 min. 14 sek. przed Belgiem Rene Vanderveckenem. Ten wspaniały kolarz Niemieckiej Republiki Demokratycznej startował rekordową ilość razy w Wyścigu Pokoju, bo aż 12 (11 razy brał udział w tym wyścigu Rumun C. Dumitrescu). „Taeve” Schur w dwunastu startach zwyciężył ogółem w dziewięciu etapach, a w dwudziestu jechał w żółtej koszulce lidera. Był też zawsze podporą drużyny NRD, która dzięki wspaniałej jeździe Schura i jego umiejętności rozgrywania wyścigu sześciokrotnie triumfowała w klasyfikacji zespołowej. Schur startował na trasach Wyścigu Pokoju w latach 1952 (po raz pierwszy na trasie Warszawa — Berlin — Praga) — 1964, zajmując 2 razy I miejsce, raz

— III, dwa razy — VIII i trzy razy X).

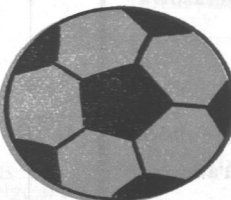
W „erze Schura” zjawiali się na trasie wyścigu doskonali kolarze, ale potrafiли zwyciężyć za ledwie raz. Tu wspomnieć trzeba o Stanisławie Królaku (najlepszy w roku 1956), o Holendrze Piet Damenie (rok 1958), o Jurim Melichowie ze Związku Radzieckiego (rok 1961) i jego koledze z drużyny Genadiju Sajdużinie (w 1962 roku drugi był Melichow).

I wreszcie nadeszła nowa era, „era Szurkowskiego”. Zadebiutował on w reprezentacji Polski w Wyścigu Pokoju w roku 1969 i... musiał o 42 sekundy ustąpić miejsca na najwyższym podium znakomitemu Francuzowi Jean-Pierre Danguillaume. Ale w 1970 Ryszard Szurkowski był już bezkonkurencyjny, wyprzedzając o 1 min. 32 sek. Francuza Marcela Duchemin, dominując właściwie od startu do mety, chociaż po drugim etapie na jeden etap liderem był inny kolarz polski Zygmunt Hanusik. Oczywiście, równie bezkonkurencyjna okazała się wówczas na trasie całego wyścigu drużyna Polski.

Rok 1971 to znowu zwycięstwo Szurkowskiego o 3 min. i 50 sek. przed Zenonem Czechowskim. W 1973 roku Szurkowski wyprzedził o 3 minuty 32 sekundy Stanisława Szozdę, a w 1975 roku — o 46 sek. Hartnicka (NRD). Ryszard Szurkowski jest więc największym bohaterem Wyścigu Pokoju — tylko on jeden w historii tej pięknej imprezy w porównywalnym stylu uzyskał cztery zwycięstwa.

Ryszard Szurkowski z wrocławskiego „Dolmelu” należy do najlepszych kolarzy świata. W 1973 roku na szosach hiszpańskich pod Barceloną został mistrzem świata (a wicemistrzem świata Stanisław Szozda). Ten niezwykle ambitny i bojowy kolarz potrafił doskonale jeździć i po płaskich terenach, i po górach, jak również w etapach jazdy indywidualnej na czas. To wielki kolarz. Był on również bohaterem wyścigów drużynowych o mistrzostwo świata, kiedy Polacy zdobywali złote medale, jak też i na szosach pod Monachium, gdy w 1972 roku Polacy wywalczyli olimpijskie złoto.

W dawniejszych latach, w Course de la Paix brali udział także kolarze reprezentacji Polonii francuskiej a Bronisław Klubiński, wówczas 19-letni kolarz, był w 1950 roku rewelacją wyścigu — przez trzy etapy zajmował pozycję lidera i tylko wskutek pechowego defektu na trasie piątego etapu dał się wyprzedzić w ogólnej klasyfikacji Duńczykowi Emborgowi, ale i drugie miejsce Klubińskiego było wielką sensacją! (JJ)



## Okruchy sportowe

Po 18 dniach został zakończony w Katowicach wielki turniej hokeja na lodzie o mistrzostwo świata. Tytuł najlepszej drużyny zdobył zespół CSRS. Czechosłowacy nie przegrali ani jednego spotkania, tracąc jedynie punkt z drużyną ZSRR, która zajęła drugie miejsce. Medal brązowy zdobyła ekipa Szwecji. Polacy zdobyli w sumie 8 punktów, tyleż samo co Finowie i RFN. W ostatnim swoim meczu przegrali z zespołem RFN i w konsekwencji razem z drużyną NRD wystąpią w przyszłym roku w grupie „B”.

W Lens został rozegrany międzypaństwowy towarzyski mecz piłkarski między reprezentacjami Francji i Polski. Polska jedenastka po nie najlepszej grze uległa Francuzom 0:2 (0:1).

Wielki triumf odniósł polski tenisista Wojciech Fibak, wygrywając finał sztokholmskiego turnieju WCT z Rumunem I. Nastase w dwóch setach 6:4, 7:6. W drodze do finału Polak pokonał Argentyńczyka G. Vilasa 4:6; 7:5; 7:6, a także Holendra T. Okkera 6:4; 7:5.

W Leningradzie zakończył się mistrzostwo Europy w zapasach w stylu klasycznym. Występ 9-osobowej polskiej ekipy zakończył się niepowodzeniem. Jedyne Polak, Kazimierz Lipień zdobył tytuł mistrza Europy w wadze do 62 kg. Miejsca punktowane zdobyli ponadto: A. Skrzydlewski (do 100 kg) 4 miejsce, J. Stawowski (do 82 kg) 5, a J. Kosiński (do 48 kg) i R. Świerad (do 57 kg) 6 miejsca. W punktacji końcowej mistrzostw zwyciężył zespół ZSRR, druga była Bułgaria, Polska zajęła 6 miejsce.

Pięknym sukcesem polskich koszykarek zakończył się międzynarodowy turniej eliminacyjny przed mistrzostwami Europy. Polki wygrały go zdobywając pierwsze miejsce przed Jugosławią, Szwecją i Austrią.





**Wyjazdy do Polski pociągami lub samolotem po cenach zniżkowych**

**Podróż do Wrocławia oraz Krakowa trwa tylko jedną noc! Pociągi bezpośrednio — na życzenie miejsca leżące (couchettes)**

METZ — WROCŁAW — METZ . . .	F. 365.—
METZ — KRAKÓW — METZ . . .	F. 405.—
PARIS Est — WROCŁAW — PARIS . . .	F. 450.—
PARIS Est — KRAKÓW — PARIS . . .	F. 480.—
PARIS Nord — POZNAŃ — PARIS . . .	F. 450.—
PARIS Nord — WARSZAWA — PARIS . . .	F. 480.—

**Podróż samolotem po cenach specjalnych**

## TRANSTOURS

**WASZE BIURO PODRÓŻY**

- załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- sprowadza krewnych i znajomych z Polski do Francji na urlop
- przekazuje pieniądze do Polski
- wystawia bilety kolejowe i samolotowe po cenach normalnych i zniżkowych
- organizuje wyjazdy do Polski zbiorowe i indywidualne

**Zwracajcie się do nas z zaufaniem, unikniecie kłopotów i oszczędzicie czas!**

### TRANSTOURS PARIS

49, av. de l'Opéra — 75002 PARIS, tél. 742-47-39  
**LILLE:** Janina DEMBOWSKI dawniej ZUWAŁ  
 4, Place des Patiniers  
 59000 — LILLE, tél.: 55-18-66  
**KNUTANGE:** FROMENT WAWER  
 5, rue des Argonnes  
 57240 KNUTANGE tél. 84-15-84

**oraz korespondenci terenowi Licence 132**

Konsulat Generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Lille uprzejmie informuje, że z dniem 12 kwietnia 1976 roku zmienił swoją dotychczasową siedzibę. Nowy adres:  
 Lille 60-62, rue l'Hôpital Militaire  
 tél. 57-55-01 lub 57-55-25

Le Consulat Général de la République Populaire de Pologne à Lille informe qu'à partir du 12 avril 1976 le siège du Consulat sera déplacé à l'adresse suivante:  
 Lille 60-62, rue l'Hôpital Militaire  
 tél. 57-55-01 et 57-55-25

## Nowe województwa w oczach demografów

# Ludzie na mapie Kraju

Niedawno Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wydał swój kolejny Rocznik Demograficzny, w którym został uwzględniony nowy podział administracyjny kraju. Tą drogą przekazany został obraz sytuacji demograficznej w nowych województwach Polski (stan: I I 1975) bez stawiania prognoz co do dalszych zmian.

I tak, w ośmiu województwach liczba mieszkańców przekracza milion. (Do grupy „milionerów” zaliczają się województwa: katowickie, warszawskie, gdańskie, poznańskie, krakowskie, łódzkie, kieleckie, wrocławskie). Z kolei 31 województw liczy ponad 400 tys. ludności. 10 województw mieści się na niższych szczeblach tej tabeli — jak np. chełmskie czy łomżyńskie.

A więc pod względem liczby mieszkańców województwa są bardzo zróżnicowane. Istnieją i inne różnice — istotne nie tylko dla demografów. Oto większe województwa są z reguły bardziej zurbanizowane, przy czym na czoło pod tym względem wysuwa się łódzkie (90,6 proc. ludności miejskiej) — przed warszawskim i katowickim. Natomiast najmniej zurbanizowane są województwa: zamojskie, siedleckie, białkopodlaskie.

W skali kraju na 1000 mężczyzn przypada 1056 kobiet. Przewaga kobiet najbardziej zaznacza się — i to od dłuższego czasu — w woj. łódzkim (przed warszawskim, tarnowskim, krakowskim). Najwięcej dzieci i młodzieży (powyżej 40 proc.) mają województwa: nowosądeckie, śląskie, elbląskie i olsztyńskie. Natomiast w najliczniejszych województwach udział mieszkańców mających mniej niż 20 lat jest najniższy. Ludność w wieku produkcyjnym przeważa w województwach uprzemysłowionych — inne wykazują wyraźny odpyw tych roczników.

Najmniej rodzi się dzieci w województwach łódzkim i warszawskim (niewiele ponad 13 na 1000 ludności). Elbląskie natomiast pobiło rekord krajowy: wykazało 22 na 1000. Odgrywają tu rolę czynniki psychologiczne, społeczne, gospodarcze. Demografowie głowią się nad tym, dlaczego w woj. katowickim, mającym przewagę ludności w wieku rozrodczym, współczynnik urodzin wypadł niżej niż w sąsiednim krakowskim?

Jak na nowej mapie PRL rozmieszcza się przyrost naturalny? Otóż jest on najwyższy w woj. śląskim, elbląskim, olsztyńskim i koszalińskim (od 16,3 do 15 na 1000 ludności), natomiast omija łódzkie, warszawskie i katowickie — gdzie notuje się od 3,2 do 7,5 na 1000 mieszkańców.

Badania demograficzne na pewno wyjaśnią wiele zagadek dotyczących lokalnych różnic w strukturze ludności. Od medycyny oczekujemy wyjaśnienia przyczyn występowania niektórych schorzeń w poszczególnych województwach.

## NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, z wyjątkiem francuskiego, na cele społeczne, małżeństwa: Nicole Sikora — Hervé Vérité i Monique Lheureux — Richard Bińczyk w Sallaumines; Marianna Zuber — Jean-Pierre Lubarski w Fouquières-les-Lens, Alina Mielczarek — Michel Calluyère w Montigny - en - Ostrevant; Colette Nowicka — Jean-Jacques Bois i Christine Borowiak — Alain Mauriaucourt w Bruay-en-Artois; Bernadette Turpin — Daniel Szymański i Christiane Kośmacz — Michel Piedel w Somain; Bernadette Pach — Bernard Jakubiak w Rouvroy-sous-Lens; Annie Grzanka (Rouvroy) — Stefan Kowal w Méricourt; Josette Charlet — Zdzisław Szewczykowski w Molinghem; Martine Jasiak (Douai) Jean-Luc Jasiak, Teresa Mołolepszy — Patrick Bouthemy i Eliane Noël — Bernard Wawrzynowicz (Waziers) w Sin-le-Noble; Roger Guilleman — Dominique Gruszkiewicz i Annick Wiechowicz — Jacques Mayeux w Annezin; Martine Zielińska — Christian Bogała (Guesnain) w Aniche; Françoise Kralka — Gérard Paque w Tilloy - les - Marchiennes; Claudine Wiśniewska — Roland Brouckenoghe w Bully-les-Mines.

## MEDALIŚCI PRACY

**Rouvroy.** Ostatnio otrzymali dyplomy medalistów pracy p. Etienne Bazylewicz oraz p. Józef Koszelnik.

## EGZAMINY MUZYCZNE

**Haisnes-lez-La Bas-sée.** W regionalnej szkole muzycznej Haisnes Hulluch z wynikiem bardzo dobrym egzaminy roczne w zakresie solfeżu w stopniu 2-gim oraz instrumentacji złożyli Jacky Kwiatkowski i Fryderyk Kubis.

**Auchel.** Egzaminy z wynikiem bardzo dobrym w rozmaitych ka-



# Z ŻYCIA RÓŻNYCH KOLONII

tegoriach złożyli: Philippe Czeladka z Ecole Auchel; Christophe Antkowiak, François Chudziński, Marie-Claire Skotarek, Katarzyna Biziak, Véronique Lukowska, Patrick Skrzypczak i Pierre Gawlec z Harmonie Municipale Calonne-Ricouart, Patricia Konopačka, Jean-Luc Stanisławski i Fryderyk Stanisławski z Harmonie Municipale Marles-les-Mines.

## KONKURSY DZIECIĘCE

**Liévin.** Do centralnego konkursu departamentalnego w zakresie dykcji zostały zakwalifikowane z tutejszego okręgu szkolnego następujące dzieci: Henryk Grzegorzewski (Léo Lagrange), Nathalie Pospieszny (école maternelle Pape-Carpentier), Fabienne Bukowska (Léo Lagrange), Isabelle Markiewicz (George Sand), Jean-François Kasprzak, Sylvie Foleszyńska, Bernard Nowicki, Isabelle Solarzka i Emmanuel Morawiec, wszyscy ze szkoły Léo Lagrange, Fryderyk Kucheida, (A. Berthelot), Bruno Baranowski (J. Macé), Bruno Liszewski (Paul Bert), Guillaume Dostatni (Lamartine). Wszystkie wyżej wymienione dzieci otrzymały w eliminacjach prix d'excellence.

**Hénin-Beaumont.** W rejonie szkolnym Hénin-Beaumont 2 w wyniku eliminacji do konkursu departamentalnego w zakresie dykcji dopuszczane zostały następujące dzieci: Catherine Andrzejewska (Curie-Courrières), Valérie Tyrakowska (Voltaire-Billy-Montigny), Valérie Kaczmarek (Brossolette-Oignies), Nathalie Radosz (Voltaire-Billy-Montigny), Ghislaine Kitlarz (Berlinguez-Courrières), i Jean Marc Golon (Lebas-Oignies). Wymienione dzieci o-

trzymały jednocześnie prix d'excellence za wyniki osiągnięte w konkursie eliminacyjnym.

## HONOROWI DAWCY KRWI

**Vendin-le-Vieil.** Srebrnym medalem honorowym ministra zdrowia został ostatnio odznaczony p. Franciszek Brzeziński za ponad 25 darów krwi.

**Noyelles-lez-Vermeilles.** W czasie uroczystego spotkania sekcji dawców krwi, urządzonego przez tutejsze merostwo, dużym złotym medalem ministra zdrowia został odznaczony p. Jan Białek.

**Bauvin-Provin.** Srebrny medal honorowego dawcy krwi otrzymał p. Paweł Kozłowski za ponad 25 darów.

## WYBITNE WYRÓŻNIENIE

**Auchel.** Decyzją ministra obrony narodowej medal „chevalier de l'ordre national du Mérite” otrzymał ostatnio p. Marian Głyda za pracę społeczną w zakresie wychowania młodzieży i przysposobienia wojskowego. Uprzednio otrzymał p. Głyda medal croix militaire w stopniu chevalier.

## KONKURSY TOWARZYSKIE

**Noeux - les - Mines.** Laureatom regionalnej wystawy ptactwa domowego, urządzonej przez stowarzyszenie Aviculture przyznano dyplomy i puchary za bardzo dobre wyniki uzyskane w hodowli. Wśród nagrodzonych znajdują się p. Muślewski, p. Pietrzyk, p. Zalewski, p. Jean Budziński, p.

Staszewski, p. Bibik i p. Lukowski.

**Sallauminaes.** Stowarzyszenia flesztkowe Remplumés ogłosiło ostatnio rezultaty całorocznych spotkań. W grupie A. miejsce czwarte zajął p. V. Kościelniak, zaś w grupie B — p. Stanis, miejsce trzecie, p. A. Kuczera — czwarte i p. Szafranek — szóste.

**Macon.** W ramach konkursu departamentalnego pierwszą nagrodę w kategorii pierwszej otrzymał p. Marcelli Kubicki z Ciry-le-Noble, zaś w kategorii drugiej pierwszą nagrodę otrzymała p. Irena Jurańska z Sanvignes-les-Mines.

## ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**Liévin.** Do zarządu stowarzyszenia miłośników flesztek Tape autour, został wybrany na rok 1976/77 p. Jabłonka, jako asesor.

**Haillicourt. 2.** Stowarzyszenie górnicze im. Św. Michała wybrało na swoim walnym zebraniu zarząd na rok 1976/77 w składzie: p. Edmund Borowski — prezes, p. Bronisław Maleszka — zastępca prezesa, p. Stanisław Baranek — sekretarz, p. Franciszek Rybczak — zast. sekretarza, p. Jan Konieczka — skarbnik, p. Stanisław Nowicki — zast. skarbnika, p. Konieczka, p. Rogowicz i p. Wałęga — chorążowie.

## NIECH ZDROWO ROSNA!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się: Douai: Karen Widawski, Isabelle Stachula,

Olivier Bielawski, Nicolas Staszak, Stefan Adamski, Katarzyna Szumilowska. Blanzy: Jean-Pierre Pascal Nowak. Libercourt: Karine Szczesny. Liévin: Christophe Siwiec. Noeux-les-Mines: Fryderyk Szymański. Divion: Michał Gęstwa. Hénin-Beaumont: Stephane Prusak, Laurent Królikowski, Fryderyk Kubiak, Christophe Bieńkowski. Courrières-sous-Lens: Peggy Kowalski, Fryderyk Gajewski, Kathy Dymny, Virginie Stachura, Stefania Janicka, Eric Owsński. Bully-les-Mines: Franck Grolewski. Mazingarbe: Arnauk Kendziora. Grenay: Englantine Kozłowska. Somain: Fryderyk Ziemiński, Xavier Sawka, Yannick Kolaciński, Carine Dworak, Christophe Stalmarski, Stephanie Kolacińska.

## STO LAT DLA NOWO- ŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

Somain: Bernadette Turpin i Daniel Szymański, Christine Kosmacz i Michel Piede. Rouvroy: Claudine Remplakowska i Raymond Gwóźdź, Bernadette Pach i Bernard Jakubiak, Annie Grzanka i Stefan Kowal (Méricourt), Annezin: Annick Wiechowicz i Jacques Mayeux. Courrières: Jeannine Wąs i Michel Bauduin. Sille-Noble: Martine Jasiak (Douai) i Jean-Luc Jasiak, Teresa Małolepszy i Patrick Bouthemy, Thérère Hochet i Patrick Turek. Waziers: Eliane Noël i Bernard Wawrzynowicz. Bully-les-Mines: Claudine Wiśniewska i Roland Brouckennooghe. Moulins: Josette Charlet i Zdzisław Szewczykowski. Guesnain: Martine Zielińska (Aniche) i Christian Bogala. Bruay-en-Artois: Christine Borowiak i Alain Mauriaucourt. Sallauminaes: Nicole Sikora i Hervé Verite, Monique Lheureux i Ryszard Bińczyk. Fouquières: Marianna Zuber i Jean-Pierre Lubarski.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W Chelles-les-Coudreaux zmarła, w wieku 73 lat, p. Maria Li-

cha z domu Tokarska. Małżonkowi Zmarłej, p. Józefowi Lichy, przyjacielowi naszego pisma oraz całej Rodzinie wyrażamy nasze szczere współczucie.

W Longjumeau zmarł, w wieku 83 lat, p. Antoni Swistowski. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Viry-Châtillon.

Zonice Zmarłego, Dzieciom oraz całej Rodzinie składamy szczere wyrazy współczucia.

P. Stanisław Cieśla były kombatant I wojny światowej, zmarł w Lambersart (Nord) w 76 roku życia. W pogrzebie, który odbył się na cmentarzu Canteleu w Lambersart, wzięło udział bardzo wiele osób, liczna rodzina Zmarłego i przyjaciele. Całej Rodzinie p. Stanisława Cieśli składamy wyrazy gorącego współczucia.

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas: Angres: Marcin Paszkowiak. Barlin: Jeannine Filipiak z domu Mytko. Pecquencourt: Władysław Wojtusiak, lat 65. Guesnain: Jan Jędrasz, lat 81. Marles-les-Mines: Leon Cabiński, lat 63. Sille-Noble: Antoni Dudek, lat 88. Somain: Władysława Chelmińska z domu Siberna, lat 44. Divion: Stanisław Florczyk. Liévin: Pierre Stempień, lat 87; Walenty Mroczek, medalista pracy, lat 62. Haillicourt: Albert Szymczak, lat 76. Waziers: Stanisław Owczarek, lat 93, Antoinette Kaczmarek - Nowaczyk, lat 82; Antoni Matuszewski, lat 65; Michalina Wolsztyński, lat 85; Edmund Heleniak, lat 66. Libercourt: Stanisława Pyplowska z domu Robakowska, lat 84. Bully-les-Mines: Józef Nadolny, lat 44. Mazingarbe: Teofil Kancelerz, lat 54. Louches: Bernard Grosz, lat 62; Jan Przymusiński, lat 67; Kazimiera Wasin z domu Bezzerba, lat 64. Courrières: Stanisław Beslerzewski, lat 61; Franciszek Lanecki, lat 77. Rouvroy: Jan Antezak, lat 73; Stanisława Jakulowska z domu Lambryczak, lat 69. Sallauminaes: Teofila Kurzyńska z domu Piotrowska, lat 67. Montceau-les-Mines: Marta Wiśniewska z domu Wesołowska, lat 88. Hettange-Grande: Anna Welnicka z domu Leńska. St. Avold: Maria Podsiadło z domu Martin.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



# TV

DU 15 AU 21 MAI

## PREMIERE CHAINE

REPONSE A TOUT — 12.15 (sauf samedi et dimanche)  
MIDI — PREMIERE — 12.30 (sauf le dimanche)  
TF I ACTUALITES — 13.00, 20.00 ET A LA FIN DU PROGRAMME

A LA BONNE HEURE — 12.15 (sauf samedi et dimanche)  
POUR CHAQUE ENFANT — 18.45 (sauf le dimanche)  
L'ILE AUX ENFANTS — 18.55 (sauf samedi et dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
UNE MINUTE POUR LES FEMMES — 19.40 (sauf samedi et dimanche)  
„ALORS RACONTE" — 19.47 (sauf le dimanche)

### SAMEDI 15 MAI

12.47. Une minute pour les jeunes  
13.50. Les Musiciens du soir  
14.25. Samedi est à vous  
18.40. Six minutes pour vous défendre  
18.50. Magazine Auto Moto  
20.30. Numéro Un  
21.30. „Regan" n° 4  
22.30. Un Festival de Paris

### DIMANCHE 16 MAI

12.02. La séquence du spectateur  
12.30. L'homme qui n'en savait rien  
13.20. Le Petit Rapporteur  
14.05. Les rendez-vous du dimanche  
15.45. Sports... Direct... à la Une  
17.00. Soirée américaine: préparée par Michel Anfröl et Roger-André Larrieu:  
17.15. Sélection d'émissions américaines pour la jeunesse  
17.45. Série: „La Barbe à Papa"  
18.15. Télé-Film: „L'Infernale Poursuite"  
19.30. Journal Télévisé à l'américaine  
20.30. Film: „Buffalo Bill" réal. William A. Wellman (Joël McCrea, Maureen O' Hara, Anthony Quinn)  
22.00. Série policière: „Section 4": „L'assassin en danger de mort"  
22.50. Variétés: Show Tom Jones  
00.15. „La Maison de sept péchés" — film de Tay Garnett (John Wayne, Marlene Dietrich) — version originale

### LUNDI 17 MAI

13.35. Les après-midi de TF I — vers 14.30: „La Légende des Strauss" n° 2  
20.30. La caméra du lundi:  
„Niagara" — un film d'Henry Hathaway (Marilyn Monroe, Joseph Cotten, Casey Adams)  
21.55. L'Institut National de l'Audiotvisuel présente: „Les lieux de Marguerite Duras" n° 2

### MARDI 18 MAI

13.45. Les après-midi de TF I: vers 14.05 „Le dossier secret des trésors"  
20.30. Variétés: „Tziganes sans frontières" n° 3 „Les Manouches"  
22.00. Pleine Page

### MERCREDI 19 MAI

13.35. Les visiteurs du mercredi  
20.30. Mois des Télévisions Francophones: „L'Océan" de Marie-Claire Blais  
22.05. „A la poursuite des étoiles" de Clarke et N. Skrotsky

### JEUDI 20 MAI

20.30. „L'Homme d'Amsterdam" n° 6  
21.25. TF I Actualités: „L'Événement"  
22.25. Allons au cinéma

### VENDREDI 21 MAI

20.30. Au théâtre ce soir:  
„Le Moulin de la Galette" de Marcel Achard, mise en scène: Max Fournel, réalisation T.V. Pierre Sabbagh.  
22.20. „Lunatiques" — „L'Homomobile"

## DEUXIEME CHAINE — COULEUR

FLASH JOURNAL — 14.30 (sauf samedi et dimanche)  
AUJOURD'HUI MADAME — 14.35 (sauf samedi et dimanche)  
„LE FUGITIF" — 15.30 (sauf samedi, dimanche et mercredi)  
AUJOURD'HUI MAGAZINE: 16.20 (sauf samedi dimanche et mercredi)

### WYMIENIAMY KORES- PONDENCJE

JERZY TUTAK — UL. OBROŃCOW STALINGRADU 17/3, 91-069 ŁÓDŹ — za pośrednictwem „TP", którego jest — jak pisze — stałym czytelnikiem, chciałby

nawiązać kontakt listowy z kimś z Francji i Belgii. Może pisać w języku francuskim. Ma 25 lat. Jest technikiem budowlanym. Chętnie wymieni czasopisma, płyty, znaczki pocztowe i inne pamiątki.

MIROSLAW STEPNIAK — UL. KUJAWSKA 35/1, 81-862 SOPOT — ma 17 lat. Pragnie nawiązać koleżeńską korespondencję z młodymi Francuzami i Belgami. Interesuje się geografią, historią Francji, językami

obcymi i w tym celu chciałby wymienić poglądy co pogłębiony już posiadane wiadomości.

BOŻENA BUGALSKA — UL. 22 LIPCA 14/1 M. 25, 16-400 SUWAŁKI — chętnie zaprzyjaźni się z koleżanką lub kolegą, zamieszkałąmi we Francji. Interesuje się muzyką. Kolekcjonuje widokówki oraz fotosy piosenkarzy. Będzie bardzo szczęśliwa gdy zechce ktoś z młodych do niej napisać.

FENETRE SUR... LE SOUVENIR DE L'ECRAN, ACTUALITES D'HIER... SOUVENIR DE LA CHANSON... etc  
JOURNAL — 18.30 (sauf samedi et dimanche)  
LE PALMARES DES ENFANTS — 18.42 (sauf samedi et dimanche)  
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES" — 18.55 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
„YA UN TRUC" — 19.44 (sauf le dimanche)  
JOURNAL DE L'A 2 — 20.00 ET A LA FIN DU PROGRAMME

### SAMEDI 15 MAI

13.00. Midi 2  
13.35. Journal des sourds et des mal-entendants  
14.00. Samedi dans un fauteuil  
18.00. Peplum — Magazine du spectacle  
20.25. Les Cinq dernières Minutes" — émission de Claude Loursals  
22.05. Dix de Der

### DIMANCHE 16 MAI

12.00. C'est Dimanche — suite 13.00 — 18.45  
12.30. Midi 2  
18.50. Stade 2  
19.30. Système 2. Suite: 20.30.  
21.45. Série: „Ardechois, Coeur Fidèle" n° 1 — film de Jean-Pierre Gallo  
22.35. Catch

### LUNDI 17 MAI

20.30. La tête et les jambes  
21.45. Portrait de l'Univers: La Mycologie

### MARDI 18 MAI

20.30. Dossiers de l'écran:  
„La Fayette" — un film Jean Dréville (Fasciale Audret, Jack Hawkins, Michel Le Royer, O. Welles)

### MERCREDI 19 MAI

15.30. Bonanza  
16.20. Un sur cinq  
20.20. „L'homme de fer" n° 4  
21.30. „C'est-à-dire"

### JEUDI 20 MAI

20.30. Dramatique: „Le cousin Pons" d'après H. de Balzac  
22.00. Vous avez dit bizarre — de Michel Lancelot

### VENDREDI 21 MAI

20.30. „Les mystères de New York" n° 4  
21.30. Apostrophes  
22.40. Ciné-Club:  
„La pointe courte" — un film d'Agnès Varda

## TROISIEME CHAINE — COULEUR

12.15 — 18.15. RELAIS DES EMISSIONS DE TF I POUR LES JEUNES — 19.45 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)

TRIBUNE LIBRE — 19.40 (sauf samedi et dimanche)  
FR 3 ACTUALITES — 19.55 Flash; A la fin du programme-Journal complet  
JEUX DE 20 HEURES — 20.00 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 15 MAI

19.40. Un homme, un événement  
20.00. Spécial Cannes  
20.30. Reprise: „Le Sagouin" d'après le roman de François Mauriac

### DIMANCHE 16 MAI

18.45. FR 3 Actualités: Spécial DOM/TOM  
19.00. Hexagonal  
19.55. Spécial sports ds Michel Dhrey  
20.05. „Les animaux chez eux"  
20.30. Les visiteurs du dimanche soir  
22.30. (N) Cinéma de minuit:  
„Mannequin" — un film de Frank Borzage

### LUNDI 17 MAI

20.30. Prestige du cinéma:  
„La femme en bleu" — un film de Michel Déville (1972) avec: Michel Piccoli; Lea Massari

### MARDI 18 MAI

20.30. Westerns, films policiers, aventures:  
„Le trésor du pendu" — un film de John Sturgers

### MERCREDI 19 MAI

20.30. Cinéma 16  
„La limousine" — un film de Paul Seban

### JEUDI 20 MAI

20.30. (N) Les grands noms de l'histoire du cinéma:  
„La bête humaine" — un film de Jean Renoir (1938) avec: Jean Gabin

### VENDREDI 21 MAI

20.30. Vendredi  
21.30. „America" n° 6  
22.35. Bi Uns D'Haam — soirée de cabaret

## RADIO- WARSZAWA

PROGRAM AUDYCJI  
CODZIENNYCH DLA  
RODAKOW ZA GRANICA  
6 00—7 00 41, 49, 75 i 200 m  
7 00—8 00 31, 41, 75 i 200 m  
11 30—12 00 25, 31 i 41 m  
13 00—14 00 31 i 41 m  
15 00—15 30 31, 41, 49 m  
16 30—17 30 31, 41, 49, 75 i 200 m

18 00—18 30 41 i 49 m  
20 30—21 00 41 i 49 m  
21 30—22 00 31, 41 i 49 m  
23 03—00 00 219,8 m, 249 m i 367 m

POLECAMY SZCZEGOLNIE  
● kalendarzyk historyczny i muzykę 7 00

● przegląd prasy krajowej — 14 00 (z wyjątkiem niedziel i świąt)

● Magazyn Informacyjno-Publicystyczny „W Polsce i na świecie" — 17 30 (z wyjątkiem niedziel i świąt)

● program dla dzieci i młodzieży — 14 30 i 19 00

ORAZ AUDYCJE  
O TEMATYCE POLONIJNEJ:

● Kronika z życia Polonii na świecie — czwartek 17 30 i 00 03

● Audycja dla Polonii we Francji i Belgii — sobota 7 00 i 17 30

● Audycja dla polonijnych środowisk kombatanckich drugi poniedziałek miesiąca — godz. 21 30

● Audycja dla polonijnych zespołów śpiewaczych — trzeci piątek miesiąca 21 30

● Koncert Życzeń dla Rodaków za granicą — czwartek 17 30

## RADIO- VARSOVIE

VOUS PRESENTE LE  
PROGRAMME DE SES  
EMISSIONS QUOTIDIENNES  
EN LANGUE FRANÇAISE:  
7 00—7 30 31,01 m 41,18 m 41,27 m

12 30—13 00 31,50 m 42,11 m  
19 00—19 30 31,45 m 41,18 m  
21 00—21 30 41,18 m 48,74 m  
21 30—22 00 49,22 m 75,85 m 200 m

22 30—23 00 41,18 m 48,74 m  
NOUS VOUS PROPOSONS  
TOUT PARTICULIEREMENT:

● nos revues de presse quotidienne à 12 30

● „Le Courrier des Auditeurs" — mardi à 21 00 et 21 30 mercredi à 19 00 et 22 30 ainsi que jeudi à 7 00 et 12 30

● „Jeunesse, loisir, sport" — les 1er et 3e mercredis du mois à 21 00 et 21 30

● „La Semaine en Pologne" — samedi à 19 00 et 22 30

● „Le Monde du Travail" — les 1er et 3e vendredis du mois à 19 00 et 22 30

● „Pologne-France et retour" le 1er vendredis du mois à 21 00 et 21 30

● „Le magazine du Film" — le dernier jeudi du mois à 21 00 et 21 30

● „L'Agence des Auteurs propose" — le 1er samedi du mois à 21 00 et 21 30

● „Aux quatre coins de Varsovie" — les 2e et 4e samedis du mois à 21 00 et 21 30.



# Piosenka zbliża narody



Po raz siódmy do Poznania zjechała młodzież z różnych regionów świata, studiująca na wyższych uczelniach w Polsce. Spotkała się tu na barwnym maratonie piosenki, którego hasło „Piosenka zbliża narody” dobrze odzwierciedla jego ideę. Reprezentowane były prawie wszystkie kontynenty naszego globu. Jak w latach ubiegłych, przeważali studenci z krajów rozwijających się, i oni też otrzymali większość głównych nagród festiwalu.

Jury złożone z działaczy kulturalnych Poznania, wśród których była, również znana piosenkarka Magda Umer, oceniło ogółem 70 wykonawców. Każdy z nich indywidualnie, bądź zespołowo, wykonał dwie piosenki — jedną po polsku, a drugą w języku ojczystym. Były wśród nich zarówno piosenki śpiewane przez znanych wykonawców, jak i kompozycje własne — w tym również napisane po polsku. Były popularne przeboje, piosenki ludowe i kabaretowe.

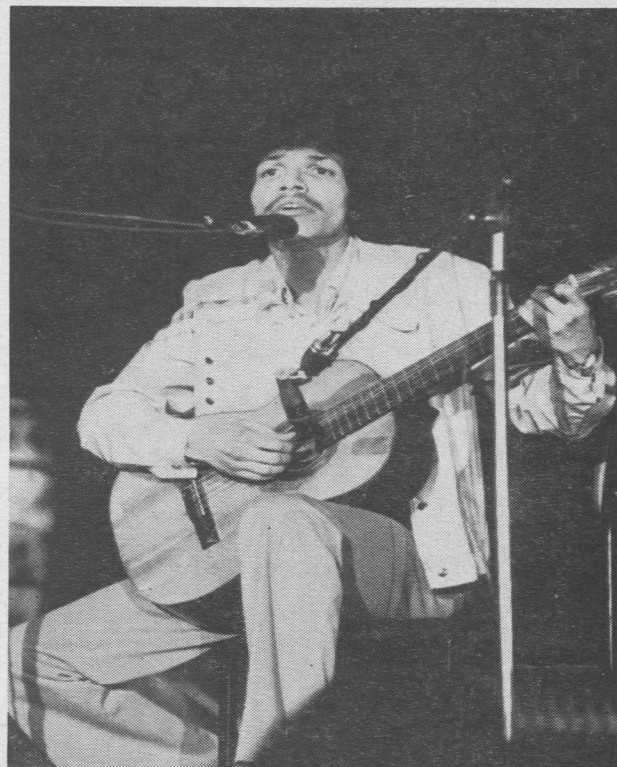
Pierwsza nagroda w kategorii indywidualnej przypadła reprezentantowi Kuby, Jorge Luis Varcacal, który zaśpiewał kubańską piosenkę „El son de la loma” oraz polską piosenkę „Miłość” do słów poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Również dwie równorzędne drugie nagrody otrzymali studenci z Ameryki Łacińskiej: Osiris Gonzales z

Panamy za śpiewany w języku hiszpańskim protest-song „To jest miłość” oraz Vilma Bullow z Peru, która zaśpiewała „Jaki śmieszny jesteś pod oknem”. Wiele braw zebrał laureat trzeciej nagrody, Jean-Claude Daykola z Angoli, pierwszy reprezentant tego kraju w poznańskiej imprezie. Daykola, który ukończył Wydział Finansów i Statystyki w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, zamierza niedługo powrócić do Angoli; wykonał piosenkę „Skaldów” (przedstawiliśmy ten zespół) „Nie całuj mnie pierwsza” oraz romantyczną piosenkę w języku portugalskim. Należy również wspomnieć Quattara Aboubacary z Mali, który otrzymał wyróżnienie za bardzo ciekawą interpretację polskiej piosenki ludowej „Swiniorz”.

W kategorii zespołowej pierwsza nagroda przypadła międzynarodowej grupie „La nueva banda”, złożonej z przedstawicieli Kuby, NRD i Zairu, której występ był barwnym widowiskiem opartym na motywach ludowych.

Na wielkim koncercie laureatów w hali widowiskowo-sportowej „Arena” zebrało się ok. 3 tysiące widzów, co było miarą zainteresowania festiwalem.

Zdjęcia: CAF



2

1 Laureatem pierwszej nagrody wśród solistów został Kubańczyk Jorge Luis Varcacal

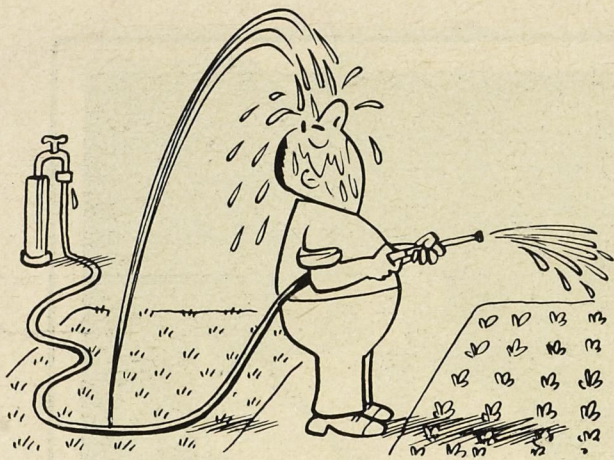
2 Jedną z dwu równorzędnych nagród drugich zdobył Osiris Gonzales z Panamy

3 Jean-Claude Daykola otrzymał trzecią nagrodę

3

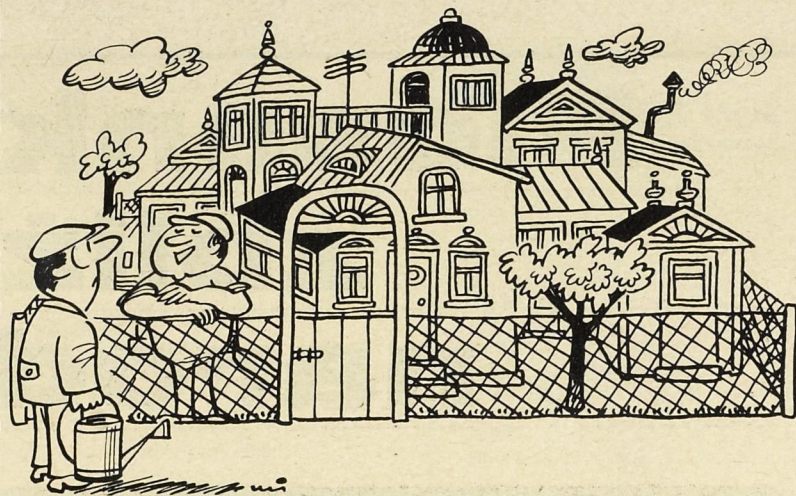






— Ciekawe, gdy tylko zaczynam podlewać ogródek — zaraz zaczyna padać deszcz!...

— C'est bizarre, chaque fois que je veux arroser le jardin il se met à pleuvoir!...

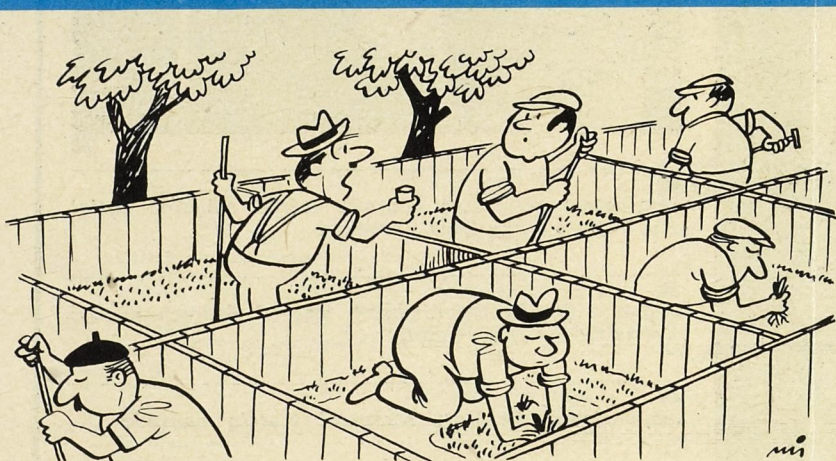


— Mam teraz mniej drzewek, bo trochę rozbudowałem altanę...!

— J'ai un peu moins d'arbres maintenant parce que j'ai un peu agrandi le cabanon!...

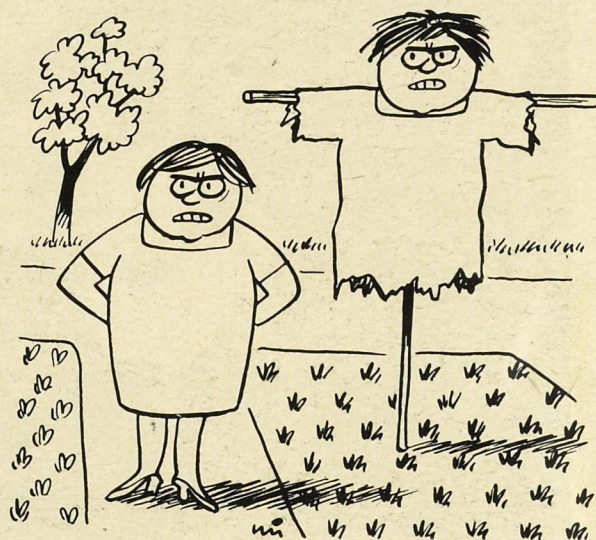
Gwidon Miklaszewski

## W naszym ogródku



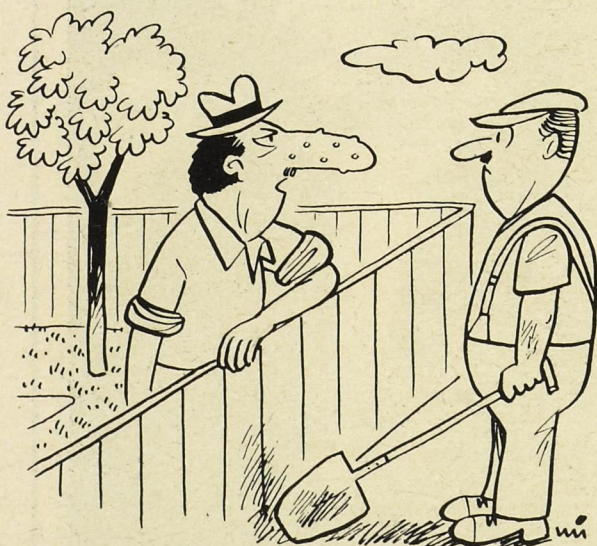
— Czy może mi pan pożyczyć kubek ziemi?

— Est-ce que vous pourriez me prêter une timbale de terre?



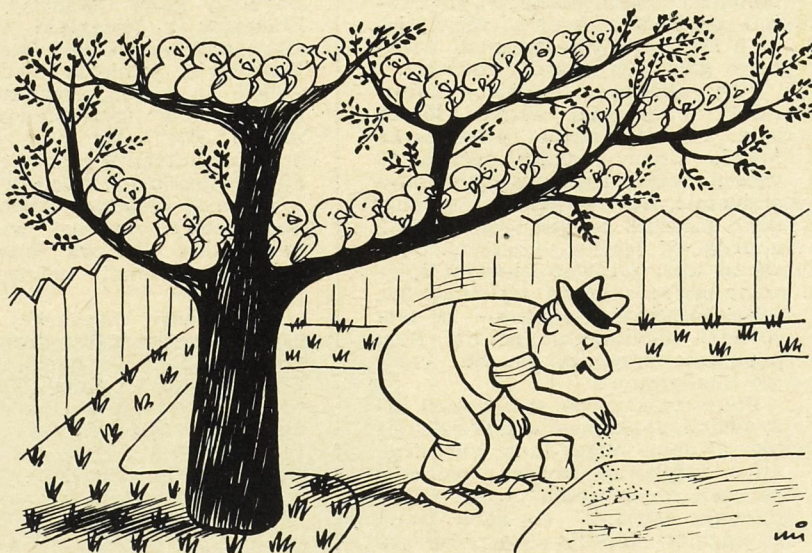
— Karolu! Co to ma znaczyć?!!

— Karol! Qu'est-ce que ça veut dire?!



— Ja się nastawiam w tym roku na uprawę ogórków!

— Cette année, je vais faire du concombre!



— Co roku na wiosnę mamy z nim tę samą zabawę!

— Chaque année, au printemps on a le même amusement avec lui!